Dziś 8 stron

Dodatek turystyczny na str. 6-ej

Cena 3 złote

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rekopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Społem" Oddz. Wrocław

256 (282)

Wrocław, niedziela 15, poniedziałek 16 grudnia 1946 r.

Rok II

Rosną szeregi naszej Partii

pół milionową!

W bieżącym miesiącu werbunkowym na szczególne wyróżnienie zasługują kolejarze, którzy naprawdę ochoczo i z wielkim zrozumieniem sprawy organizują się. Założono na całym terenie Dolnego Śląska 17 nowych kół kolejowych PPS. Nie ma już dzisiaj prawie żadnej stacji kolejowej, która nie posiadałaby własnego koła.

Umowy powiernicze niezgodne z kartą ONZ

Byrnes ujawnia ilość wojsk amerykańskich

poza granicami Stanów Zjednoczonych

Bevin już płynie do Londynu

NOWY JORK (Obsł. wł.). Zgromadzenie generalne przez całą noc do godz. 7,30 rano dyskutowało nad sprawą rozbrojenia. Podstawą dyskusji był wniosek, opracowany przez komisję polityczną, o ujawnieniu ilości wojsk oraz broni atomowej i innej, wreszcie sposoby międzynarodowej kontroli i inspekcji.

W ramach dyskusji Byrnes oświadczył, że w sierpniu 1945 r., bezpośrednio po zakończeniu wojny z Japonią, Stany Zjednoczone posiadały poza granicami swego kraju 5 milionów żołnierzy. W chwili obecnej poza granicami przebywa 550.000 żołnierzy, z tego główna część w Niemczech i Japonii. W krajach przyjaznych znajduje się 117,400 żołnierzy, z tego 96.000 na Filipinach, 19,000 w Chinach, wreszcie małe ilości na Korei, w Austrii i na obszarze Wenetia-Julia. W Chinach wojska znajdują się na życzenie rządu chińskiego, a liczby 19,000 wojska liniowe liczą 15.000. Mimo prośby rządu chińskiego o przedłużenie pobytu połowa wojsk otrzymała rozkaz powrotu do domu. Głównym celem pobytu wojsk amerykańskich w Chinach jest dopilnowanie wypełnienia warunków kapitulacyjnych Japonii.

Bevin powiedział, że nie jest przygotowany do podania ilości wojsk, może tylko oświadczyć, że wynoszą one około miliona. Jego zdaniem Wielka Brytania dąży do jak najszybszego wycofania wojsk z obcych terytoriów.

Mołotow poparł wniosek komisji, dodając, że głównym celem ONZ jest nie tylko rozbrojenie, ale i kontrola nad tym rozbrojeniem i nadzór nad dalszą działalnością.

Cyfry, jakie padły w czasie dyskusji, nie są kompletne i nie dają pełnego obrazu. Związek Radziecki będzie nalegał, aby ujawnieniu podlegały również wiadomości o bazach wojskowych i wszelkiego rodzaju broniach masowego niszczenia. Na zakończenie Mołotow oświadczył, że porozumienie w sprawie rozbrojenia jest najważniejszym osiągnięciem Narodów Zjednoczonych.

Następnie, zgromadzenie generalne 36 głosami przeciwko 6 przy 11 wstrzymujących się uchwaliło propozycję australijską, w myśl której zgromadzenie zwraca się do Rady Bezpieczeństwa, aby dała ona zapewnienie, że prawo veta nie będzie hamowało jej obrad.

Rozpatrywano wreszcie 8 projektów umów powierniczych, przedstawionych przez Wielką Brytanię, Francję, Australię, Belgię i Nową Zelandię w stosunku do Nowej Gwinei, wysp Samoa, Tanganiki, Kamerunu i Togo. Delegat brytyjski Thomas oświadczył m. in., że Wielka Brytania jest dumna z osiągnięć w pracy kolonialnej. Delegat radziecki Gromyko przeciwstawił się projektom powiernictwa, dowodząc, że są one sprzeczne z kartą Narodów Zjednoczonych, zapewniającą wszystkim narodom wolność decydowania o swoim losie. W głosowaniu projekty uzyskały większość. Kiedy przystąpiono do wyborów uzupełniających do rady powierniczej, delegat radziecki oświadczył, że wobec wyrażonego poprzednio przekonania wycofuje się z głosowania, które jest sprzeczne z kartą ONZ. Do rady wybrano Meksyk i Iran.

Wczoraj minister Bevin wsiadł na pokład okrętu „Queen Elizabeth" i udał się w drogę powrotną do Londynu. Przed wyjazdem oświadczył, że rada ministrów wyjaśniła wiele spraw. „Obecnie — dodał — możemy przystąpić do kładzenia podwalin stałego pokoju".

Jinnah oskarża rząd angielski

LONDYN (Obsł. wł.). Przywódca Ligi Muzułmańskiej w Indiach Jinnah oświadczył na konferencji prasowej, że nie doszło do porozumienia w sprawie Indii dlatego, iż rząd brytyjski dąży do pogłębienia muzułmanów z hindusami. Jinnah opowiedział się za utworzeniem w Indiach dwóch państw: muzułmańskiego Pakistanu w północnej części i Hindustanu w południowej.

5 stronnictw ustaliło klucz kandydatów do Sejmu

WARSZAWA. (Obsł. wł). Pod przewodnictwem wiceprezydenta KRN tow. Szwalbego, przewodniczącego Rady Naczelnej PPS, odbyło się posiedzenie międzypartyjnej komisji porozumiewawczej, złożonej z przedstawicieli PPS, PPR, SL, SD i PSL — Nowe Wyzwolenie. Na posiedzeniu uzgodniono szereg spraw, m. in. ustalono klucz partyjny kandydatów na posłów na Ziemiach Odzyskanych, gdzie wszystkie stronnictwa występują z jedną wspólną listą.

Halo-Londyn! Natychmiast surowica!

Ratujcie życie 9-miesięcznego dziecka

LONDYN (Obsł. wł.). Wczoraj nadeszła do Londynu depesza z Poznania, wysłana pod adresem jednego z przebywających jeszcze w Anglii inżynierów polskich. Depeszę wysłał jego brat, którego 9-miesięczny synek zachorował nagle na paraliż dziecięcy. Jednym ratunkiem jest jak najszybsze dostarczenie surowicy, której jednak w całej Polsce nie ma.

Depesza została nadana w radio brytyjskim. Już pięć minut później do radia zgłosił się 24-letni John Criker, kaleka, który sam znajduje się w końcowym okresie leczenia na paraliż. Porusza się on na specjalnym wózku inwalidzkim. Skierowano go natychmiast do szpitala, gdzie pobrano krew, z której poczęto przygotowywać surowicę. Dzisiaj w surowica ma być dostarczona do Poznania samolotem. Zdaniem lekarzy surowica przybędzie na czas, aby uratować życie dziecka.

Z ostatniej CHWILI

— NOWY ambasador Polski w Londynie prof. Michałowski złożył listy uwierzytelniające królowi Jerzemu.

— KOMUNIŚCI francuscy oświadczyli, że wejdą do rządu Bluma tylko pod warunkiem wykluczenia partii prawicowych. Żądają oni także jednego z trzech ministerstw: wojny, spraw zagranicznych lub spraw wewnętrznych.

— W TEHERANIE zamknięto lokale wszystkich partii demokratycznych.

— DO WARSZAWY przybył specjalny wysłannik UNRRA Hirszman, który przeprowadza rozmowy w sprawie repatriacji Polaków z Niemiec.

— RADA kontrolna w Austrii postanowiła wyrównać racje żywnościowe we wszystkich strefach i przekazać zapasy żywności do wspólnego zarządu.

— TRUMAN podpisał zarządzenie o pierwszeństwie przewozu na kolejach i załadunku portach pszenicy, przeznaczonej dla Europy.

Dymisja La Guardii przyjęta

Następca zlikwiduje działalność UNRRA

WASZYNGTON (Obsł. wł.). Odbyło się ostatnie posiedzenie głównego zarządu UNRRA. Na posiedzeniu tym przyjęto prośbę o dymisję, złożoną przez naczelnego dyrektora UNRRA La Guardia. Następcą jego, został wybrany gen. Rounx, który zajmie się likwidacją działania UNRRA. La Guardia został odznaczony Orderem Zasługi, największym odznaczeniem amerykańskim za pracę cywilną.

La Guardia domagał się stanowczo przedłużenia działalności UNRRA poza dzień 1 stycznia 1947 r., twierdząc, że wiele krajów, najbardziej zniszczonych wojną, potrzebuje koniecznie takiej pomocy. W przekonaniu tym utwierdził się jeszcze bardziej po swojej podróży latem br., kiedy zwiedził szereg krajów europejskich, m. in. Polskę. Kiedy usiłowania jego nie powiodły się i postanowiono zlikwidować UNRRA z dniem 1 stycznia, podał się do dymisji.

Bezczelny Franco grozi światu

MADRYT (obsł. wł.). Gabinet hiszpański po otrzymaniu wiadomości, że zgromadzenie generalne ONZ zadecydowało o wycofaniu przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu, zebrał się natychmiast na posiedzenie. Po posiedzeniu wydano komunikat, w którym powiedziano m. in.; zapadła decyzja, której większość państw będzie wkrótce żałowała.

Rząd postanowił wydać specjalne medale z napisem: „Francisco Franco, z Bożej łaski wódz Hiszpanii 1936—1946".

LONDYN (obsł. wł.). Ambasador brytyjski ma w niedzielę opuścić Madryt. Rząd holenderski w sobotę podał do wiadomości, że poseł Holandii otrzymał polecenie powrotu. Przedstawiciel Włoch przygotowuje się do odjazdu. W Madrycie znajdują się jeszcze tylko przedstawiciele dyplomatyczni Portugalii i Watykanu, którzy dotąd nie otrzymali żadnych poleceń.

Nasz cel - odbudowa Polski

Wrogowie demokracji i postępu w kraju, a z nimi cała międzynarodowa reakcja stawiali na jedną kartę. Wszelkimi sposobami i chwytami, przede wszystkim niedopuszczalnymi, próbowano wbić klin w jednolitą postawę polskiej klasy pracującej, rozbić jej jedność i po osłabieniu jej w ten sposób odebrać jej rządy w Polsce. Gdybyśmy już raz za życia naszego pokolenia nie przeżyli podobnej sytuacji i gdybyśmy nie widzieli okropnych skutków naszej klęski z lat 1918—1922 w postaci późniejszego zniszczenia Polski przez faszyzm i wytępienia 8 milionów Polaków — kto wie jak potoczyły by się wypadki.

Polska ludowa, to znaczy polski robotnik, urzędnik i chłop tworzą 90% narodu polskiego. Interes ludu polskiego jest jeden: przez pokojowe budownictwo podnosić powszechny dobrobyt miasta i wsi, podnosić kulturę, tworzyć warunki dla spokojnego, wolnego i sprawiedliwego życia w Polsce dla wszystkich. Do tego dzieła zabrał się Rząd, składający się z przedstawicieli robotników i chłopów. Dzieło odbudowy zaczęto dopiero, lecz wysiłek wkładany codzień przez całe pracujące społeczeństwo polskie daje już codziennie, doraźne wyniki.

Zbliżamy się do wyborów. W tym tak ważnym dla naszego państwa i narodu okresie, doszło do wielkiego dzieła. Nastąpiło skodyfikowanie umowy o jedności działania obu Partii robotniczych. Umowa ta cementuje nierozerwalnie blok klasy pracującej, zorganizowanej w dwóch partiach o jednym wspólnym celu. Zasadniczy cel, przyświecający tej umowie jest jasny dla każdego patrioty polskiego. Polski robotnik, jako ten czynnik, który w kraju naszym, posiadającym rozwinięty silnie przemysł odgrywa siłą tego faktu decydującą rolę, uprawniającą go do spełnienia władzy — wykonuje ją w interesie całego narodu, z własną krzywdą. Jaka krzywda dzieje się bowiem ludziom, trudniącym się handlem, rzemiosłem lub innymi zajęciami wolnymi? Zarabiają krocie, prowadzą życie na stopie niemal przedwojennej, niekiedy znacznie lepszej od przedwojennej luksusowej w tym samym czasie, gdy robotnik i urzędnik, gdy chłop polski ponoszą olbrzymie ciężary materialne i moralne na rzecz odbudowy, kosztem swej stopy życiowej. Dalecy jesteśmy od zaprzeczania tamtym ludziom, że świadczą chętnie i wydatnie na rzecz tej odbudowy, lecz chodzi o możliwości, a te są zawsze u pracownika gorsze niż u człowieka wolno zarobkującego.

Jedno powinien dziś każdy Polak zrozumieć, jakie były by jego zapatrywania polityczne. Odbudowa Polski, a tym samym podniesienie dobrobytu całej bez różnicy ludności w Polsce możliwa jest tylko wtedy, gdy zapewniona będzie jedność w narodzie. Są pewne zjawiska w historii, które się nie powtarzają, są pewne wydarzenia, które nie dadzą się odwrócić. Do takich zjawisk należy fakt objęcia władzy w Polsce przez klasę pracującą. Im większa część niezdecydowanych dziś jeszcze obywateli to zrozumie i sobie uświadomi, im szybciej wyciągnie swe wnioski z tej świadomości, tym łatwiej Polska dojdzie do równowagi po olbrzymim wstrząsie, jakim była ta wojna materialnie, moralnie i biologicznie dla narodu polskiego.

Klasie pracującej w Polsce nie chodzi bynajmniej o zdobycie wyłączności. Najlepszym tego dowodem jest silny blok stronnictw demokratycznych, który przetrwał już nie jedną próbę ogniową i wyszedł z tych prób zwycięsko. Polska klasa pracująca nie chce jedynie dopuścić do tego, aby zaistniał znowu te stosunki, gdy w Polsce nic do Polaków nie należało, a wszystko do obcych. Dziś nikt nie będzie przepijał za granicą pieniędzy za polskie zboże, ani nie będzie nam za bezcen zabierał wyroby znojnej pracy polskiego robotnika, górnika czy drwala. Dziś polska ziemia należy do polskiego chłopa, polskie fabryki należą do polskiego robotnika. Oni będą z tego czerpali korzyści, oni będą decydowali o losach Polski.

W miejsce dawnego sanacyjno-szlacheckiego chaosu wszedł nasz plan gospodarczy. To nie podoba się naszym międzynarodowym wrogom i stąd ich walka z nami. Ale nam wystarczy świadomość, że to, co robimy wychodzi na korzyść Polski i Polaków i dlatego patrzymy spokojnie w przyszłość narodu, którą danym jest nam kształtować.

ŚWIĄTECZNY NUMER „NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO"

w ozdobnej szacie graficznej będzie zawierał wiele interesujących artykułów.

Wydany w znacznie zwiększonym nakładzie dotrze do wszystkich mieszkańców Dolnego Śląska.

OGŁOSZENIA DO ŚWIĄTECZNEGO NUMERU „NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO"

przyjmuje już Administracja i wszystkie placówki w terenie.

W rocznicę zmagań i walk

54 lata w służbie polskiego proletariatu

Polska Partia Socjalistyczna zrodzona z świadomości klasy robotniczej, z jej woli niezłomnej do walki o Niepodległość i Socjalizm, z tęsknot i pragnień poniewieranego w swej godności osobistej Ludu Polskiego, z ofiar krwi serdecznie przelanej, z trudu i znoju, z bohaterskich porywów i męczeństwa, umiała przez przeszło pół wieku dumnie przewodzić i wprowadzać w życie najszlachetniejsze ideały pracującego człowieka. Ona to w latach koszmarnej niewoli potrafiła budzić z uśpienia świadomość narodową i klasową, łamać bierność, walczyć z zaprzaństwem i uległością, wytworzyć atmosferę nieubłaganej walki z każdym przejawem niewoli narodowej i ekonomicznej.

Najlepsi synowie Ludu Polskiego poszli w mroczne noce rozbioru i okupacji na nierówną walkę z ciemiężcami i pogromcami wolności pod czerwonymi sztandarami buntu. Stawali na szubienicach bohaterowie wielkiej sprawy, manifestując przed światem przywiązanie do wolności i sprawiedliwości społecznej. Tęsknota za wolnością objęła swoim płomieniem dusze i umysły pracującego człowieka, poprowadził go na realną drogę budowy zrębów własnej, wolnej Ojczyzny.

A kiedy we własnym przyszło doznawać upokorzeń i krzywd, gdy w odpowiedzi na żądanie pracy i chleba odpowiadano na ulicach miast polskich ołowiem z karabinów granatowej policji, odżyły stare rewolucyjne tradycje. Robotnik polski wychowany na naszej ideologii, zahartowany w bojach i przekonany o słuszności swojej sprawy, zdawał wspaniale egzamin swojej dojrzałości politycznej. A skoro odwieczny wróg w pamiętnym wrześniu obracał w perzynę spokojne miasta i ciche sioła polskie, ten sam robotnik, w imię tych samych haseł głoszonych niezmiennie przez PPS, chwycił za broń. Nie ugiął się przed wrażą przemocą zmasowanego tyrańskiego, żelaza i ognia. Przez długie lata udręki hitlerowskiej, w obliczu odpowiedzialności zbiorowej i publicznych egzekucji, w atmosferze dławiącego dymu uchodzącego z pieców krematoryjnych, robotnik polski stał się sumieniem narodu, zapełnił szeregi ruchu oporu, zszedł znowu w podziemia, rzucał tysiące kilogramów bibuły konspiracyjnej, z bronią w ręku przeciwstawiał się aktom gwałtu i niesłychanego terroru.

Stare, bojowe, bezkompromisowe i niezawodne czerwone sztandary PPS były mu drogowskazem i nadzieją, wiarą i pokrzepieniem... Kiedy kładziono pierwsze zręby pod Niepodległą Rzeczypospolitą, ten sam robotnik od pierwszej chwili jej powstania, nie bacząc na nędzę i głód, niedostatek i braki, ledwie pot starłszy z czoła po znojnym boju żołnierskim, rozpoczął budowę i umacnianie zdobytej niepodległości. Dzisiaj mowa polska rozbrzmiewa na starych zachodnich ziemiach polskich, a spadkobiercy chwalebnych czynów Okrzei i Mireckiego obchodzą z dumą i w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, 54-tą rocznicę powstania Partii, która nigdy nie zawiodła.

W ramach uroczystości jubileuszowych nastąpi przekazanie 50 młodych OM TUR-owców w szeregi Partii. Następne pokolenie dla których święta walka o prawo człowieka pracy stała się testamentem i spuścizną ideową, uchwyci w swe ręce drzewce czerwonych sztandarów, na których jak zawsze dotąd wypisane są najdumniejsze słowa: Niepodległość i Socjalizm. Ten symboliczny akt uczczenia rocznicy powstania Partii w Wrocławiu, stolicy polskiego Dolnego Śląska ma swoją właściwą wymowę. Świadczy, że nie poszły na marne ziarna rzucane przez pierwszych żołnierzy wolności, dla których walka o prawdę i sprawiedliwość dziejową stała się treścią życia.

Robotnik polski pozostał wierny swoim zasadom i tradycjom. Zrosły się one z jego jestestwem, wżarły się głęboko w jego umysł, przeniknęły jego tęsknotę i marzenia minionych dni. Dzisiaj w Polsce Odrodzonej znowu z dumą powiewa sztandar PPS nad głowami rewolucyjnych, patriotycznych kadr, budujących własnymi rękoma szczęście i przyszłość ludu pracującego miast i wsi.

Wstępujemy w okres wyborczy. Staniemy przedproletariatem polskim, domagając się zaufania i wiary. Z tym samym programem. Z tym samym starymi hasłami. W imię tej samej idei. Wraz z całym obozem postępu i demokracji będziemy umacniać fundamenty, na których zbudować pragniemy gmach Polski: sprawiedliwości społecznej, socjalizmu.

I znowu jak zawsze będzie proletariat polski składał dowody swego przywiązania i wierności do naszych sztandarów. Rozpoczęte dzieło doprowadzi do zwycięskiego końca.

Zamykając starą księgę dziejów polskiego robotnika wytrwale i konsekwentnie walczącego o swoje najświętsze prawa, składając hołd bojownikom i szermierzom myśli socjalistycznej, stajemy w rocznicę powstania naszej Partii, skupieni dokoła Jej sztandarów w mocnym i niezłomnym postanowieniu dalszego, zwycięskiego marszu prowadzącego nas naprzekór wszystkim ciemnym mocom gasnącego świata wyzysku i krzywd, ku lepszej, jaśniejszej przyszłości.

Mieczysław Kurek

Zjazd Wojewódzki PPS-owskich działaczy związkowych

wielka manifestacja przedwyborcza

Stary bojownik Socjalizmu wiceprzewodniczący WK PPS i wiceprzewodniczący Okręgowej Komisji Związków Zawodowych tow. Drobut Jan otworzył I Zjazd Działaczy Związkowych Pepesowców z terenu Dolnego Śląska.

Witając zebranych, podkreślił doniosłe znaczenie Zjazdu w przeddzień wielkiej ogólnopolskiej akcji, jaką są zbliżające się wybory, apelując do uczestników zjazdu, aby twardo stali na stanowisku obrony mas pracujących i nie ustępowali w walce przedwyborczej z wrogami demokracji polskiej. Z kolei przemawiał I Sekretarz WK PPS, poseł do KRN-u, mgr Józef Siemek, który powiedział:

„Droga, jaką wybrała Polska Partia Socjalistyczna w roku 1944 przystępując do PKWN-u, okazała się drogą najsłuszniejszą i najkorzystniejszą. Rada Naczelna nazywa drogę wybraną przez PPS, naszą drogę Pepesowców — drogą polską. Niestety są jeszcze wyjątki, które do tej słusznej i korzystnej drogi dla Partii nie przyzwyczaili się lub przyzwyczaić nie chcą. W roku 1944 mieliśmy duże trudności do pokonania, do zwalczenia, które to po części do dnia dzisiejszego pokutują wśród nas. Pierwszą wielką trudnością jaką napotkaliśmy w roku 1944 to było rozbicie Partii PPS na dwa zasadnicze obozy. Obóz pierwszy — to WRN i obóz drugi to — RPPS. Rozbicie Partii naszej wpłynęło na to, że nie weszliśmy tak licznie do Rządu jak Polska Partia Robotnicza, która w danej chwili była partią młodą, zdyscyplinowaną i zwartą. Ludzi było brak — a praca czekała. Gdy zdarzały się wypadki, że mandaty rządowe piastowali i czasem ludzie młodzi, nie odpowiedni, WRN nie przyszło ze zrozumieniem, wręcz przeciwnie zerkało na Londyn, na Arciszewskiego, Sosnkowskiego i innych. I dlatego dużo pracy trzeba było włożyć w nowe odrodzenie Partii, w takie stadium, w jakim się w chwili obecnej znajduje.

W chwili obecnej jesteśmy na drodze współpracy na odcinku świata pracy z PPR. Droga współpracy — to zagadnienie Polski."

W krótkich lecz jasnych słowach przedstawia zebranym poszczególne punkty umowy zawartej w dniu 29 listopada między PPS a PPR oraz konieczność współpracy i jednolitego frontu z bratnią Partią PPR. Kończąc swe przemówienie podkreśla walkę jaką wypowiedziała PPS wrogom Demokracji oraz Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, które chciałoby wytworzyć wśród mas w chwili zbliżających się wyborów nastrój walki politycznej, do której ani PPS ani PPR nigdy nie dopuści. „Polskiej Partii Socjalistycznej chodzi zawsze i jedynie o interes Polski, o sprawę Niepodległości a nie o fotele i mandaty poselskie i rządowe". „Ziemie Zachodnie nie mogą być areną walki politycznej, którą oklaskiwaliby wrogowie Demokracji Polskiej i między nimi PSL. Każdą inną listę poza listą blokową uważać będziemy za LISTĘ NIEPOLSKĄ".

★

Tow. Drobut wygłosił referat na temat zawodowy, nawiązując do historii ruchu zawodowego, praw wywalczonych przez świat pracy, oraz zadań, jakie leżą przed każdym z działaczy związkowych. Wzywa wszystkich towarzyszy partyjnych, zebranych na Zjeździe, aby zorganizowali na swych terenach Komitety Zawodowe, które będą miały za zadanie pomóc Blokowi Demokratycznemu w ciężkiej akcji wyborów.

Jako ostatnia zabrała głos młoda działaczka PPS tow. Owczarkówna, która zreferowała sprawy organizacyjne związane z akcją przedwyborczą oraz zagadnieniem współpracy w okresie wyborczym z kobietami, zatrudnionymi w zakładach pracy na terenie Dolnego Śląska.

Martin Bormann znów znika

Policja szwedzka zaprzecza

SZTOKHOLM. Rewelacyjna wiadomość o pobycie Martina Bormanna w Szwecji została zdementowana przez policję szwedzką, po przeprowadzeniu dochodzeń.

Policja przypuszcza, że tajemniczy pan K., o którym była mowa — to znany kupiec niemiecki B. Kotzowsky. Kotzowsky był przypuszczalnie agentem hitlerowskim, zajmował się tajnym przemytem i uciekł z obozu dla internowanych.

Kotzowsky był na początku tego roku kilkakrotnie przesłuchiwany w celu ustalenia jego stosunków z niemiecką organizacją.

Komendant policji szwedzkiej stwierdza, że internowani oficerowie niemieccy, którzy uciekli z obozu, nie dali się ująć ponownie i wielu z nich przedostało się do Niemiec.

Burzliwa debata indyjska w Izbie Gmin

Opozycja konserwatywna atakuje rząd

LONDYN. Wczorajszą debatą w Izbie Gmin na temat Indii rozpoczął sir John Anderson, b. gubernator Bengalu, stwierdzając, że rząd laborystów popełnił „kardynalne błędy" w sprawach Indii. Anderson oświadczył, że administracja Indii budzi w nim wielki niepokój i żądał od przywódców rządu zapewnienia, że będą dokonane wszelkie wysiłki, aby utrzymać administrację Indii w takich warunkach, by konsekwencje nie obciążały odpowiedzialnością Wielkiej Brytanii.

Anderson mówił dalej w bardziej jeszcze krytycznym tonie: musimy utrzymać ład rządów w Indii, lecz teraz usunęliśmy zapory zabezpieczające, które dotychczas uważane były za konieczne, aby zdjąć z nas odpowiedzialność za ustosunkowanie się w tym kraju do mniejszości. Jesteśmy niewątpliwie odpowiedzialni za utrzymanie ładu w Indiach i żądam, aby rząd zagwarantował wypełnienie tych zobowiązań.

Anderson podkreślił, że rząd brytyjski odpowiada za stan rzeczy w Indiach, dopóki nie przekaże całkowicie władzy.

Przywódca Muzułmanów Jinnah obecny był na galerii Izby Gmin i przysłuchiwał się, jak sir John Anderson, przedstawiciel niezależnych, występował zdecydowanie przeciwko idei Pakistanu i podziału Indii, do czego dąży Liga Muzułmanów. Były Gubernator powiedział: Znając sytuację w Indiach osobiście, nie mógłbym poprzeć idei podziału w tym względzie zgadzam się z opinią Misji Gabinetowej.

W imieniu rządu, odpowiadał Andersonowi S. V. Alexander, broniąc polityki gabinetu i odpierając zarzuty, że polityka rządowa usunęła tamy, gwarantując prawo i ład w Indiach. Alexander oświadczył, że w Indiach nie zostały wprowadzone żadne zasadnicze zmiany. Władza Wicekróla pozostała nie zmieniona.

Załoga Stanów Zjednoczonych w Antarktydzie

Niepokoj Nowej Zelandii, strazniczki morza Rossa

NOWA ZELANDIA. Dziennik nowozelandzki, organ Partii Pracy „Southern Cross" zaczyna patrzeć z troską na zachowanie się Stanów Zjednoczonych na terenie ważnego punktu strategicznego, jakim jest morze Rossa i okoliczne wyspy w Antarktydzie.

Mimo iż okolice te od roku 1923 zostały ogłoszone, jako posiadłości brytyjskie i oddane w opiekę Nowej Zelandii, Stany Zjednoczone wysłały tam obecnie załogę 4000 ludzi. Cytowany dziennik uważa to za zagrożenie suwerenności Nowej Zelandii w tych okolicach.

Morze Rossa położone jest o przeszło 1.000 km. na południe od Nowej Zelandii, a w odległości około 500 km. od bieguna południowego. Leży ono między Południową Ziemią Wiktorii i Krajem Króla Edwarda VII, mało zbadanymi lądami Antarktydy.

Zdrajca Pavelis znajduje się w Grazu

MOSKWA. Dziennik „Izwiestia" donosi, iż komentator radia w Nowym Jorku Steele podał do wiadomości, że zdrajca jugosłowiański Pavelic, umieszczony przez Narody Zjednoczone na spisie przestępców wojennych, przebywa obecnie w Austrii w mieście Graz. Kiedy Jugosławia zażądała wydania Pavelica — piszą „Izwiestia", władze amerykańskie oświadczyły, iż miejsce jego pobytu nie jest znane. Tymczasem jednak Pavelic udzielił wywiadu przedstawicielom prasy szwajcarskiej, w którym ujawnił swoje plany na przyszłość. Zamierza on na czele armii anglo-amerykańskiej wkroczyć do Jugosławii.

Część prasy amerykańskiej zaprotestowała przeciwko „gościnności" udzielonej Pavelicowi, lecz wiele dzienników dalej twierdzi, iż Pavelic nie przebywa w amerykańskiej strefie okupacyjnej.

Dziennik włoski „Trybuna del Popolo" jest zdania, że w pewnych kołach reakcyjnych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Pavelic jest mile widziany, gdyż tak jak kiedyś był narzędziem polityki hitlerowskiej, tak dzisiaj jest używany przez niektórych polityków w Londynie i Waszyngtonie dla różnych niejasnych celów.

Dzięki inicjatywie Polski ONZ potępia Franco

Shawcross gratuluje Mołotowi

NOWY JORK (Obsł. wł.). Zgromadzenie generalne ONZ przyjęło 34 głosami przeciwko 6 rezolucję komisji politycznej o zaleceniu wszystkim członkom ONZ natychmiastowe zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem generała Franco. Równocześnie zalecono Radzie Bezpieczeństwa podjęcie odpowiednich kroków, jeżeli Franco nie zrezygnuje z władzy na rzecz reprezentatywnego rządu. Oba punkty przyjęto jako całość, chociaż początkowo Stany Zjednoczone i Wielka Brytania przeciwstawiły się drugiej części wniosku, wyrażając wątpliwość, czy na podstawie Karty ONZ Rada Bezpieczeństwa ma prawo podejmować jakieś kroki. Ostatecznie oba państwa głosowały za całym wnioskiem.

W dyskusji ambasador Gromyko powiedział, że rezolucja jest minimalnymi żądaniami, jakie można wysunąć wobec faszystowskiej Hiszpanii. Po uchwaleniu rezolucji zabrał głos amb. Lange, oświadczając, że głosowanie stanowi triumf zjednoczonych narodów, które traktują zagadnienie poważnie i są zdolne do akcji.

Komisja społeczno-gospodarcza wybrała na okres 3 lat dwóch nowych członków — Turcję i Holandię.

Wczoraj wieczorem zgromadzenie generalne rozpoczęło obrady nad sprawami veta. Rozpatruje się rezolucję podkomisji żądającą zapewnienia od Rady Bezpieczeństwa, że prawo veta nie będzie hamowało jej prac.

Komisja polityczna zajmie się rozpatrzeniem wniosku podkomisji do spraw rozbrojenia. Delegat brytyjski Shawcross oświadczył, że postępy nad sprawą rozbrojenia uczyniono dzięki inicjatywie Mołotowa. Z przyjemnością — powiedział Shawcross — składam podziękowanie Mołotowowi i innym, którzy zrobili wszystko, aby osiągnąć porozumienie.

Rada Bezpieczeństwa jednomyślnie przyjęła kandydaturę Sjamu na członka ONZ. Następnie wysłuchała skargi premiera greckiego Tsaldarisa. W odpowiedzi zabrał głos delegat jugosłowiański, stwierdzając, że zarzuty Grecji, jakoby powstańcy otrzymywali pomoc z Jugosławii, są nieprawdziwe. Delegat zaproponował zbadanie tej sprawy na miejscu.

Podkomisja dla spraw pomocy uchodźcom zatwierdziła jednomyślnie statut IRO, organizacji, powołanej do pomocy uchodźcom.

Rada ministrów zakończyła onegdaj — jak to już podaliśmy wczoraj — swoje obrady. Ostatniemu zebraniu przewodniczył Mołotow, który powiedział m. in.:

— Dokonaliśmy ogromnego zadania. W Moskwie rozpoczniemy dalszą pracę.

Wszystkie traktaty są już gotowe, chociaż pozostała do załatwienia jeszcze sprawa ceł na terytorium Triestu. Po zakończeniu obrad, wszyscy czterej ministrowie udali się do bufetu hotelu Astoria.

Stany Zjednoczone zaopatrzą Francję w węgiel

WASZYNGTON. W kołach miarodajnych oświadczono, że wiadomość, jakoby węgiel przeznaczony dla Francji, został przesłany do Włoch, jest nieprawdziwa. Te same źródła, podkreślają, że władze amerykańskie robią wszystko, co jest w ich mocy, aby Francja otrzymała w grudniu 467 000 ton węgla, jak to jej przyrzeczono.

Jednocześnie potwierdza się wiadomość o dostarczeniu Francji poważnych ilości węgla amerykańskiego w przyszłym miesiącu ze względu na zmniejszenie dostaw z Zagłębia Ruhry. Istnieje jedynie obawa, że mróz zablokuje ładunki antracytu, lecz na razie pogody sprzyjają przewozowi.

Anglicy nakładają kontrybucję

na ludność włoską

RZYM (obsł. wł.). W związku z zajściami w Padwie pomiędzy żołnierzami brytyjskimi a ludnością włoską władze brytyjskie mają nałożyć na ludność karę w wysokości 15 milionów lirów. Dzienniki włoskie gwałtownie protestują przeciwko temu, „Unita" pisze, że Anglicy zrobiliby poważny błąd. gdyby we Włoszech zachowali się tak, jak to robią w swoich koloniach.

Zmiana dni bezmięsnych i dyspensa na ciastka

w okresie świąt Bożego Narodzenia

WARSZAWA. W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zezwoliło na nieograniczony obrót wyrobami cukierniczymi w dniach 24, 25, 26 i 31 grudnia 1946 r. oraz w dniu 1 stycznia 1947 r.

Poza tym wprowadzone zostały dla przedsiębiorstw gastronomicznych, gospodnich i stołówek pewne następujące zmiany w ustaleniu dni bezmięsnych, a mianowicie:

W tygodniu od 23 do 29 grudnia dni bezmięsne przypadają na poniedziałek 23 wtorek 24 i piątek 27 grudnia.

W tygodniu od 30 grudnia 1946 r. do 5 stycznia 1947 r. na poniedziałek 30 grudnia, czwartek 2 i piątek 3 stycznia 1947 r

Zmiany powyższe nie dotyczą sklepów żywnościowych. rzeźniczych, wędliniarskich, straganów i innych przedsiębiorstw handlowych, dla których dni bezmięsne obowiązują bez zmian, a mianowicie: środa, czwartek i piątek.

Jak ORP „Conrad" stał się HMS „Danne"

Setki depesz w ciągu doby przybywają na biurko redakcyjne. Niektóre z nich, jako mało ważne, wędrują do kosza, inne spotyka ten sam los dlatego, że już po kilku godzinach stały się nieaktualne. Inne znowu znajdą się na czołowym miejscu gazety, inne posłużą jako temat do artykułu.

Są jednak i takie, z którymi nie wiadomo co zrobić. Po prostu dlatego, że wydają się niewiarygodne. Że czytającemu je nie chce się wierzyć, aby było prawdziwe. mimo, że ze względu na źródło, z którego pochodzą prawdziwość ich nie ulega wątpliwości.

Właśnie mam na biurku taką depeszę. Oto w brytyjskim porcie wojennym Plymouth od była się niezwykła uroczystość. Admiralicja Jego Królewskiej Mości przejęła w posiadanie lekkiego krążownika HMS „Danne", który do tej chwili nosił skromną nazwę ORP „Conrad".

Czy pamiętacie, Drodzy Czytelnicy, smutne komunikaty radia londyńskiego w r. 1944, donoszące, że wskutek akcji niemieckiej zatonął polski okręt ORP „Dragon"? I niedługo potem zachłystujące się entuzjazmem komunikaty tej samej radiostacji, gdy admiralicja angielska ofiarowała, jak się to naówczas nazywało marynarce polskiej inny krążownik na miejsce straconego? Wprawdzie krążownik był już mocno sterany kilkudziesięciu latami pracy, ale o tym się nie mówiło... Dodajemy że krążownik ten, ochrzcony nazwiskiem polsko angielskiego pisarza, brał udział w inwazji na wybrzeże Francji i zapisał się chlubnie w dziejach wojny.

Kiedy przed kilku miesiącami toczyły się rozmowy w sprawie powrotu do kraju polskiej marynarki, ORP „Conrad" znalazł się na liście okrętów, które miały być „repatriowane". Po prostu dlatego, że był przez wszystkich, także przez admiralicję JKM, uznany za polski.

Ale dziwne rzeczy dzieją się w Albionie. Nie po raz pierwszy zresztą. Niemal bezpośrednio po dwutygodniowej wizycie Schumachera opuszczono polską banderą na ORP „Conrad". Równocześnie na innych okrętach, które w myśl umowy mają powrócić do Polski, demontuje się wszelkie uzbrojenie.

Radio brytyjskie tym razem milczy. Rozumiemy to doskonale, bo przecież nie było by to atutem przedwyborczym dla pana Mikołajczyka, którym BBC tak troskliwie się opiekuje. Ale opinia polska zapamięta dobrze postępowanie admiralicji JKM. Postępowanie. dla którego brak dość dosadnego określenia. Zapamięta i wyciągnie z tego odpowiednie wnioski

(jod)

Dr Radjendra Isarad

NEW DELHI. Dr Rajendra Isarad, wybitny przywódca partii kongresowej i członek tymczasowego rządu Indii, został jednomyślnie wybrany stałym przewodniczącym hinduskiego zgromadzenia konstytucyjnego.

TOKIO. W katastrofie samolotu amerykańskiego w pobliżu japońskiego portu Ossaka poniosło śmierć 17 pasażerów i 5 członków załogi.

Blum tworzy gabinet 4-ch partii

PARYŻ. Leon Blum stanął do walki z pogorszającymi się z dniem każdym gospodarczymi warunkami Francji, wyznaczając przyszły wtorek — jako termin zakończenia przesilenia rządowego.

Sędziwy socjalista, który wczoraj wezwany został do wypełnienia zadania ocalenia kraju od grożącej klęski gospodarczej, rozpoczął dziś rano wstępne rozmowy z przywódcami wszystkich stronnictw. Pracował on wczoraj do godziny 20.30 i wznowił narady dziś o 10-ej rano.

Dotychczasowe rozmowy nie dotyczą jeszcze rozdziału stanowisk w nowym gabinecie, ani programu rządowego. Blum powiedział jednak przywódcom partii, że zdecydowany jest przedstawić swój gabinet Zgromadzeniu Narodowemu najpóźniej we wtorek.

Oczekuje się ogólnie, że do gabinetu wejdą przedstawiciele komunistów, socjalistów, lewicowej unii republikańskiej i MRP i ewentualnie niezależni.

PARYŻ. Wybór Leona Bluma na stanowisko premiera rządu tymczasowego Republiki Francuskiej jest szeroko komentowany w prasie francuskiej.

„Le Populaire" podkreśla znaczenie niemal jednomyślnego głosowania w Zgromadzeniu Narodowym za kandydaturą Bluma. Nawet ci, którzy starali się piętrzyć przeszkody i chętnie brali udział w rozgrywkach taktycznych, poczuli pewien niepokój wobec przedłużającego się kryzysu.

„Populaire" stwierdza, że właśnie dlatego, że Blum jest socjalistą, będzie on dla Francji jedynym człowiekiem, któremu uda się zgrupować wokoło siebie wszystkie siły demokracji. Kraj zrozumie, że powinien uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby pomóc Blumowi w zadaniu, które mu powierzono.

„L'Aube" pisze: „W chwili, kiedy Blum został po raz trzeci premierem, jakże nie przypomnieć słynnych słów socjalisty Desrousseaux, który w dniu triumfu socjalistów w 1935 roku powiedział: „Nareszcie zaczynają się trudności". Leon Blum — twierdzi „L'Aube" — ma siły, aby te trudności pokonać.

Ciężkie samoloty handlowe z Ameryki do Europy lecą 10 godzin

BOSTON. (Stan Massachussets, USA.) Dwa samoloty Towarzystwa lotniczego „Transworld Airlines" wyruszyły we wtorek w pierwszą podróż handlową z międzynarodowego lotniska Logan pod Bostonem do Shannon w Irlandii, bez lądowania.

Dotychczas samoloty, wylatujące z Bostonu, zatrzymywały się zawsze w Gander Field, na Nowej Funlandii

Towarzystwo „Transworld Airlines" nazwało nowe samoloty: „Gwiazda Kairu" i „Gwiazda Hollywoodu". Maszyny mają przebyć swą drogę w 9 i pół godziny.

Jak informują w „Transworld Airlines" — każda z maszyn zabrała w drogę 4.100 galonów benzyny ogólnej wagi 90.000 funtów angielskich. Jest to transport najwyższej wagi, jaki kiedykolwiek był przewożony drogą powietrzną.

Prezydent Węgier udaje się do Moskwy

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Budapesztu, że prezydent republiki węgierskiej, dr Zoltan Tildy udaje się na zaproszenie rządu radzieckiego do Moskwy. Prezydent opuści Budapeszt w końcu bież. tygodnia.

O pewnym darze natury - bez szarlatanerii

Jesz lody czy musztardę?

Zasadniczą bodaj cechą siły hypnotycznej jest stanowczość, z jaką podmiot doświadczeń upiera się przy prawdziwości rzeczy nieistniejących, a także, na żądanie, wykonuje działania zupełnie nielogiczne. Wystarczy, by hypnotyzer powiedział do swej „ofiary", że np. „W tym rogu pokoju stoi fakir indyjski", by zahypnotyzowany opisał z największą drobiazgowością całą tę scenę i oburzał się, kiedy mu ktokolwiek przeczy, że żadnego fakira tam nie ma. Tak samo bezwzględnie będzie wyrzucał siłą urojonego człowieka, który zajął jego również urojone krzesło. Niezawodnie, istota sprawy polega na tym, że po prostu sztucznie zaszczepione eksperymentującemu osobnikowi chorobę umysłową; jest przeto możliwe, że właśnie tego rodzaju cierpienia będą w przyszłości leczone właśnie hypnozą.

Siła sugestii jest tak wielka, że osoba zahypnotyzowana krzyczy z bólu, skoro dotknie się jej niepalącą się zapałką, lub na odwrót, jeżeli zasugeruje się jej, że nie ma czucia w palcach, to lekko zniesie dotknięcie palcy żarzącym się końcem papierosa. Wspomnieliśmy tu już o możliwości zastosowania hypnozy w tych wypadkach, kiedy nie można zaaplikować choremu narkozy przed operacją. Trzeba też dodać, że uzyskano niezwykłe wyniki również i na innym polu doświadczeń z osobą zahypnotyzowaną, przebywającą w temperaturze pokojowej, drży z zimna lub poci się obficie, zależnie od zasugerowania jej klimatu, w jakim ma się rzekomo znajdować. Raz znowu, pewna starsza kobieta, której wmówiono że spożywa lody śmietankowe, z prawdziwą rozkoszą zjadała łyżkami najmocniejszą musztardę.

SERCE BIJE SZYBCIEJ

Na znacznie wyższym poziomie, choć nie tak może efektowne dla otoczenia, są eksperymenty z kontrolowaniem funkcji ciała.

Niedawno właśnie, grupa lekarzy asystowała przy tym, jak hypnotyzer przyśpieszył zahypnotyzowanemu bicie serca, by następnie zredukować je niemal że do katalepsji. Tak samo regulował na zamówienie temperaturę ciała, lub kontrolował proces trawienia.

Używanie hypnozy do celów medycznych nie jest zresztą niczym nowym. Ale zatrącało ono zawsze „Czarną Magią" i pierwsze dane o oficjalnym użyciu hypnozy do lecznictwa, pochodzą z roku 1628. W roku tym wezwano do węzgłowia króla Anglii niejaką Valentine Greatrakes z hrabstwa Waterford, by „wypędziła królewskie dolegliwości". Ale wtedy, podobnie jak często i dziś, ludzie uważali hypnotyzerstwo za siłę nadnaturalną, stojącą na pograniczu przymierza z diabłem. Ale przecież, jeżeli przyjmowano, że tzw. „opętanie" pochodzi z czarów diabelskich, to i nie dziwnego, że stosowane w tych wypadkach egzorcyzmy, były po prostu pewnego rodzaju sugestią dla przekonania o ich skuteczności „nawiedzonych".

MAŁY DOKTÓR Z WIEDNIA

Aż wreszcie nadszedł wiek XVIII, a z nim Mesmer. Był to mały człowieczek, który w rodzinnym Wiedniu zyskał sobie sławę dla swych niesamowitych oczu, którymi leczył choroby. Nazywało się to stosowaniem „magnetyzmu zwierzęcego" i narobiło w ówczesnym świecie wiele hałasu. Mesmeryzm miał wielu zwolenników w Europie zachodniej, we Francji, Holandii i Anglii, gdzie szczególną sławę zdobył kowal z Manchesteru, James Braid, który umiał odrzucić z hypnotyzerstwa całe brzemię „Czarnej Magii". Mimo to „hypnotyzm" pokazywany w rozmaitych budach jarmarcznych, zyskał sobie złą sławę i dopiero w roku 1907 powstało w Anglii „Towarzystwo Medyczne dla studiów nad terapią sugestywną", które utorowało hypnotyzmowi drogę w świecie medycznym.

KTO ULEGA SUGESTII?

Nasza wiedza o hypnotyźmie poszła znacznie naprzód. Wiemy już dziś, że są specjalnie niektóre rasy ludzkie podatne na sugestię i hypnotyzm. Należą do nich Francuzi, a już specjalnie ci Francuzi kanadyjscy, którzy mieszkają w bezkresnych lasach Kanady. Są między nimi osobnicy znani pod nazwą „skoczków", którzy zupełnie nagle wpadają w trans hypnotyczny. Tak samo skłonne do poddawania się hypnozie są pewne plemiona syberyjskie i malajskie. W Algierze i Tybecie są częste wypadki zbiorowej hypnozy. W Indiach pewne sekty Yogi wyćwiczyły zdolności hypnotyczne do tego stopnia, że mogą na przeciąg kilku tygodni zatrzymywać funkcję swego ciała. Różne wschodnie wyznania włączyły masowy hypnotyzm do swych obrzędów religijnych.

ZPIJMY WSZYSCY RAZEM!

Ale hypnoza masowa nie ogranicza się tylko do Dalekiego Wschodu. Niedawno jeden holenderski hypnotyzer uśpił jednocześnie sto osób dorosłych odpowiednimi ruchami dłoni i wmawianiem im, że są straszliwie śpiące, a sala odczytowa jest wymarzonym miejscem do drzemki (zupełnie słusznie, czasem i bez sugestii! — Red.). W końcu ubiegłego roku uśpiono rozmyślnie dwustu studentów stomatologii w Balfaście. Należy wiedzieć, że i podczas takich zbiorowych eksperymentów dają się zauważyć zbawienne skutki hypnozy, jak leczenie zmęczenia umysłowego i wyczerpania.

Można aplikować łatwo się poddającym osobnikom głęboki i krótki sen, znacznie bardziej pokrzepiający od prawdziwego. Można też utrzymywać stan podobny do lunatyzmu, kiedy to umysł jest nadal podatny na sugestię. To drugie sprzyja leczeniu skłonności do narkotyków i alkoholu, nawet zboczeń. Hypnotyzerzy leczą skutecznie claustrofobię (lęk przed przebywaniem w zamkniętym pomieszczeniu), a obecnie koncentrują swe wysiłki na walkę ze spustoszeniami wojennymi: wstrząsami nerwowymi, przemęczeniem i innymi pozostałościami tego okresu.

Ale pamiętajmy, że hypnotyzm w rękach amatora jest wielkim hazardem; w najlepszym wypadku może pociągnąć za sobą histerię, a w najgorszym — ostrą chorobę umysłową! Z pacjentów wspomnianego Johannes'a Nielsena jeden wyskoczył przez okno podczas „kuracji", dwaj inni przebywają teraz w zakładzie dla umysłowo chorych. Z drugiej strony, znaczy to, że można sztucznie wywołać objawy choroby umysłowej — bez szkody dla pacjenta — i obserwować je w laboratorium.

Ludwik Wrześniewski

Proces St. Wasylewskiego w Krakowie

KRAKÓW. Prasa krakowska donosi, że w dniach 18 i 19 grudnia rb. odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko znanemu literatowi, Stanisławowi Wasylewskiemu.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że „w czasie od grudnia 1941 r. do 19 lipca 1944 r. we Lwowie, jako pisarz polski przez długoletnią swą twórczość literacką ogólnie w społeczeństwie polskim znany i ceniony oraz cieszący się w społeczeństwie poważnym autorytetem moralnym, przystąpił do współpracy z „Gazetą Lwowską", organem propagandy niemieckiej dla tzw. Dystryktu Galicyjskiego, założonym i zorganizowanym przez urzędowy koncern niemiecki Z. K. W. (Zeitungverlag Krakau - Warschau) i redagowanym w języku polskim z przeznaczeniem szerzenia wrogiej propagandy wśród ludności Lwowa i okolicy — i pracę tę następnie kontynuował, początkowo jako kierownik działu literacko - kulturalnego, następnie zaś także jako sprawujący ogólne kierownictwo dziennika i nadzór techniczny w zastępstwie niemieckiego redaktora naczelnego i odpowiedzialnego — a oddając na usługi tego organu swe nazwisko, dbając o jego dobrą polszczyznę i język literacki, zamieszczając w nim wartościowe felietony literackie i inne, powiększał szkodliwość oddziaływania jego propagandy wśród ludności polskiej, czynione jej bardziej chłonną, ułatwiał propagandzie tej zadanie rozladowywania wrogiego stosunku ludności polskiej do Niemców, popierał wysiłek propagandy niemieckiej, zmierzającej drogą jak najskuteczniejszej propagandy przeciwradzieckiej do doprowadzenia do masowej współpracy kresowej ludności polskiej z Niemcami, ponadto zaś faktem swej współpracy usprawiedliwiał poniekąd współpracę z Niemcami innych, mniej od niego autorytatywnych jednostek spośród społeczeństwa polskiego, — przez co, idąc na rękę niemieckiej władzy okupacyjnej, działał na szkodę interesów Państwa Polskiego".

Na rozprawę wezwano 21 świadków spośród literatów, dziennikarzy i działaczy społecznych. Między innymi zawezwani zostali na świadków: Kazimierz Wyka, Karol Kuryluk, Julian Przyboś, prof. dr W. Ziembicki, ks. Michał Rękas, J. Petri, Arka-Bożek, Jan Brzoza.

Czy zarzuty aktem oskarżenia objęte są uzasadnione, okaże rozprawa sądowa i przeprowadzone na niej dowody.

Niemcy krytykują Schumachera

BERLIN (ZAP). Wizyta Schumachera w Wielkiej Brytanii, a zwłaszcza jego prowokacyjne i tendencyjne wystąpienia, wzburzyły poważnie opinię światową. Prasa polska określa ją jako skandal międzynarodowy, francuska stwierdza odradzanie się nacjonalizmu niemieckiego, a sowiecka widzi w Schumacherze groźbę nowego fuehrera. Do tych protestów przyłączają się również niektórzy Niemcy, dopatrując się wiele niebezpieczeństw w wypowiedziach Schumachera.

Komentator radia w Berlinie przedstawił pogląd wielkiego odłamu społeczeństwa, na przywódcę socjal-demokratów niemieckich.

Każdy polityk niemiecki — twierdzi komentator — musi mieć pełną świadomość odpowiedzialności, jaką przyjmuje na siebie. Tym więcej ,kiedy wyjeżdża za granicę.

W samej zapowiedzi prasa socjal-demokratyczna nadała wyjazdowi cechy jakiejś wielkiej misji politycznej. Schumacher miał się stać wyrazicielem woli całego narodu niemieckiego, pierwszym obrońcą niemieckich interesów. Istotnie też wiele obiecywano sobie po jego wizycie. W rzeczywistości jednak Schumacher uzurpował sobie taką wielką wolę, bowiem moralnie ani prawnie nic go do spełnienia tej wielkiej roli nie upoważniało.

A jakie są jego osiągnięcia? Otóż spowodował falę protestów szeregu państw i to takich, które będą miały decydujący głos w opracowaniu traktatu pokojowego z Niemcami. Żądanie wypowiedziane w kategorycznym imperatywie — „całkowite zwycięstwo pociąga za sobą całkowitą odpowiedzialność" na pewno nie wzbudzi sympatii narodów zwycięskich. Schumacher starał się też wyraźnie zamaskować działalność niemieckiej reakcji i szwankowanie niemieckich instytucji, przejawiające się w sabotowaniu szerzenia demokracji. Schumacher pogłębił i wśród narodów brak zaufania dla Niemców i spowodował burzę, której skutki mogą się dopiero ujawnić.

Reasumując — kończy komentator — należy stwierdzić, że Schumacher nie przemawiał w Anglii w imieniu całego narodu niemieckiego, ponieważ jego woli nie reprezentuje.

Rewelacje procesu norymberskiego

Jak lekarz-Polak ratował ofiary „eksperymentatorów"

NORYMBERGA. W procesie norymberskim przeciw 23 zbrodniczym „badaczom" niemieckim, 9 niemieckich lekarzy oskarżonych jest specjalnie o przeprowadzanie potwornych eksperymentów na więźniach w Dachau zastrzykami malarii.

W toku procesu wyszło na jaw, że pracujący w szpitalu obozowym więzień — młody lekarz polski, dr Adam Cyrkowicz, starał się w miarę swych sił i możliwości osłabić działanie fatalnych zastrzyków. DrCyrkowicz fałszował dozy i zarządzenia niemieckich lekarzy, aby tylko ratować życie więźniów.

Specjalnym rzeczoznawcą hitlerowskim w sprawach malarii był siwy już lekarz Kraus Schilling, który został powieszony na wiosnę. Cyrkowicz pracował w Dachau pod rozkazami Schillinga i usilnie starał się omijać jego zarządzenia i dawać więźniom antidotum, aby ulżyć ich cierpieniom i ratować ich od niechybnej śmierci. Dr Cyrkowicz stosował się do przepisów i zarządzeń lekarzy tylko wówczas, kiedy leczeni byli żołnierze niemieccy.

Obecnie dr Cyrkowicz przebywa w Krakowie. Jest ciężko chory na gruźlicę, której nabawił się w Dachau. Pracuje on nad notatkami potajemnie zabranymi Schillingowi, aby wyciągnąć jak najwięcej danych naukowych, które przyczyniły by się do rozpoznania i zwalczania malarii.

Józef Mosiewicz

Znaczenie żeglugi rzecznej w rozwoju i dobrobycie narodów

W jednym z poprzednich artykułów dowiedliśmy, że możność wymiany prowadzi do podziału pracy, wobec tego stopień podziału musi zawsze zależeć od zakresu tej możności czyli innymi słowami — od rozległości rynku. Gdy rynek jest bardzo mały, nikt nie znajduje zachęty do oddawania się wyłącznie jednemu zajęciu, a to dla braku możności wymieniania całej zbywającej części wytworu własnej pracy, przekraczającej jego własne spożycie, za takie części wytworu pracy innych ludzi, jakich potrzebuje.

Istnieją pewne zatrudnienia, nawet bardzo podrzędnego rodzaju, które mają zastosowanie jedynie w wielkich miastach. Tragarz, na przykład nie może znaleźć zajęcia i utrzymanie gdzie indziej. Wieś jest zbyt ciaśnym środowiskiem dla niego; nawet zwykłe miasteczko nie jest dość duże, aby mu zabezpieczyć stałe zajęcie. W samotnie stojących domach i małych wioskach rozrzuconych po tak odludnym kraju jak wyżyna Szkocka, każdy gospodarz wiejski musi być rzeźnikiem, piekarzem i szewcem dla swej własnej rodziny. W takich warunkach nie spodziewamy się napotkać nawet kowala, cieślę lub mularza bliżej, niż w odległości 20 km od drugiego takiego rzemieślnika. Rozrzucone rodziny, mieszkające w odległości 8 lub 10 km od najbliższego z nich, muszą się uczyć same wykonywać wiele drobnych robót, które w bardziej zaludnionych okolicach poruczały by tym rzemieślnikom do wykonania. Rzemieślnicy wiejscy są prawie wszędzie zmuszeni poświęcać się tym wszystkim różnorodnym gałęziom pracy, które tyle tylko mają ze sobą wspólnego, że wymagają tego samego materiału. Wiejski cieśla podejmuje się wykonania wszelkiego rodzaju robót w drzewie, wiejski kowal wszelkiego rodzaju robót w żelazie. Pierwszy jest nie tylko cieślą, lecz i stolarzem, meblarzem, a nawet rzeźbiarzem w drzewie, jak również kołodziejem, powoźnikiem i stelmachem. Zajęcie drugiego są jeszcze bardziej różnorodne. Niemożliwym jest, aby takie nawet rzemiosło, jak wyrób gwoździ, istniało jako samodzielne zajęcie w odległych centralnych okolicach wyżyny szkockiej. Robotnik taki, robiąc 1.000 gwoździ na dzień przez 300 dni w roku wyrobił by 300.000 gwoździ, lecz w takiej miejscowości niemożliwym było by zbycie nawet tysiąca gwoździ czyli pracy jednego dnia w roku.

Ponieważ droga wodna otwiera dla każdego przemysłu rozległejsze rynki od tych, jakie zapewnić może sama tylko droga lądowa, przeto na wybrzeżu morskim i wzdłuż spławnych rzek rozpoczął się w przemyśle wszelkiego rodzaju podział pracy i doskonalenie, a często dopiero później udoskonalenia te przenikają do wewnętrznych części kraju. Wóz ciężarowy zaprzężony w 4 konie z dwoma woźnicami przewiezie w ciągu jakich 6 tygodni między Warszawą a Gdańskiem tam i z powrotem około 4 ton towarów. W takim samym mniejwięcej czasie statek o załodze składającej się z 6 lub 8 ludzi żeglujący między portami Warszawą i Gdańskiem przewiezie tam i z powrotem 200 ton towaru. Sześciu więc lub ośmiu ludzi może przewieźć drogą wodną taką samą ilość towarów, co pięćdziesiąt wozów ciężarowych prowadzonych przez 100 ludzi i zaprzężonych w 300 koni. Przeto na 200 ton towarów, przewożonych najtańszym sposobem drogą lądową z Warszawy do Gdańska przypada koszt utrzymania 100 ludzi w ciągu trzech tygodni, oraz, co mniej więcej równe jest utrzymaniu, zużycie 300 koni i 50 wozów ciężarowych. Tymczasem, przy tej samej ilości towarów przewożonych wodą przypada tylko utrzymania 6 lub 8 ludzi oraz zużycie okrętu o 200 tonach pojemności, z dolicznieniem wartości większego ryzyką czyli różnicy między ubezpieczeniem przewozu lądowego i wodnego.

Ponieważ więc droga wodną takie daje korzyści, naturalnym jest, że pojawiły się pierwsze udoskonalenia sztuki i rzemiosła tam, gdzie ta dogodność otwiera cały świat jako rynek dla produktów wszelkiego rodzaju pracy i dopiero znacznie później przenikniętych do wewnętrznych części kraju. Wewnętrzne części kraju przez długi czas mogą nie mieć żadnego innego rynku dla większości swych towarów po za okolicą, która je bezpośrednio otacza i oddziela od wybrzeża morskiego i wielkich spławnych rzek. Rozległość ich rynku musi zatym przez długi czas pozostawać w zależności od bogactwa i zaludnienia tej okolicy, a wskutek tego i rozwój ich musi zawsze pozostować w tyle za jej rozwojem.

W Kanadzie plantacje trzymały się stale wybrzeża morskiego albo brzegów spławnych rzek i prawie nigdzie nie rozciągały się w głąb kraju na większą odległość od nich.

Narody, które według najwiarygodniejszych źródeł historycznych najwcześniej, zdaje się, posiadały cywilizację, były to te, które zamieszkiwały wokół wybrzeża Morza Śródziemnego. Morze to, największa ze znanych zatok świata, nie mając przypływu i odpływu a więc i fal innych, jak tylko te, które powoduje wiatr, ze względu na gładkość swej powierzchni, jak również liczność swych wysp i bliskość swych wybrzeży sprzyjało nadzwyczajnie żegludze w czasach jej dziecińśtwa, kiedy to ludzie, nie znając jeszcze kompasu, obawiali się stracić z oczu wybrzeże, a z powodu niedoskonałości sztuki budowania okrętów obawiali się puszczać się na burzliwe fale ocenanu. Minąć słupy Herkulesa czyli wypłynąć przez cieśninę Gibraltarską — uznawano przez długi okres czasu w świecie starożytnym za najcudowniejsze i najniebezpieczniejsze przedsięwzięcie w żegludze.

Ze wszystkich krajów nad wybrzeżem Morza Śródziemnego Egipt był zdaje się pierwszym, w którym uprawiano rolnictwo oraz rzemiosła i rozwinięto je do znacznego poziomu. Górny Egipt nie rozciąga się nigdzie dalej od Nilu jak na kilka kilometrów a w Dolnym Egipcie wielka ta rzeka tworzy wiele kanałów, które przy pomocy niewielkich urządzeń wytworzyły, zdaje się nie tylko między wszystkimi wielkimi miastami, lecz także między wszystkimi znaczniejszymi wsiami, a nawet wieloma osiedlami taką niemal komunikację wodną, jak Ren i Morze tworzą obecnie w Holandii. Rozległość i łatwość tej wewnętrznej żeglugi były prawdopodobnie jedną z głównych przyczyn wczesnego rozwoju Egiptu.

Udoskonalenia w rolnictwie i rzemiosłach zdają się w prowincjach Bengalu, w Indiach Wschodnich i w niektórych wschodnich prowincjach Chin sięgać do bardzo odległej starożytności, chociaż odległość tej starożytności nie jest dowiedziona żadnymi świadectwami historii, na których wiarygodności w tej części świata można by polegać. Ganges i kilka innych wielkich rzek tworzą w Bengalu wielką ilość spławnych kanałów, podobnie jak Nil w Egipcie. We wschodnich prowincjach Chin szereg wielkich rzek tworzy również przez swe liczne rozgałęzienia mnóstwo kanałów, które przez łączenie się umożliwiają daleko rozleglejszą żeglugę wewnętrzną, niż żegluga na Nilu lub Gangesie lub może nawet na obu razem. Jest godne zaznaczenia, że ani starożytni Egipcjanie, ani Hindusi, ani też Chińczycy nie popierali handlu zewnętrznego, a zdaje się cały swój wielki dostatek zawdzięczali wewnętrznej żegludze.

Wszystkie wewnętrzne części Afryki i cała część Azji, która leży w znacznej odległości na północ od Morza Czarnego i Kaspijskiego, starożytna Scytia, i nowożytna Syberia były zdaje się we wszystkich epokach historii świata w tym samym barbarzyńskim i niecywilizowanym stanie, w jakim je obecnie widzimy.

Morzem północnej Syberii jest Ocean Lodowaty, niedostępny dla żeglugi i chociaż kilka największych rzek świata przepływa przez ten kraj, są one jednak zbyt odległe od siebie, aby mogły służyć handlowi i komunikacji znaczniejszej części tego kraju. W Afryce brak jest dla wprowadzenia handlu morskiego do wewnętrznych części tego wielkiego kontynentu tak wielkich mórz śródlądowych jak Bałtyckie i Adriatyckie w Europie, Śródziemne i Czarne w Europie i Azji lub Złotoka Arabska, Perska, Indyjska, Bengalska i Siamska w Azji, a wielkie rzeki Afryki zbyt odległe od siebie, aby sprzyjać znaczniejszej żegludze wewnętrznej. Przy tym handel prowadzony przez jakiś naród na rzece, która nie dzieli się na liczne rozgałęzienia i kanały i która, z tym dochodzi do morza, przepływa przez obce terytorium, nie może nigdy być znaczny, narody bowiem, w których posiadaniu jest to terytorium, mają zawsze możność przeszkodzić komunikacji między obszarem górnym rzeki i morzem. Do chwili uchwalenia wolnej żeglugi na Dunaju narody, przez których terytorium przepływa Dunaj miały małe korzyści. Stworzenie międzynarodowej żeglugi na Dunaju, kładzie raz na zawsze kres koncepcjom nieożystnego monopolizowania żeglugi Dunaju czego najlepszym dowodem była monarchia Austro-Węgierska.

REKLAMA WCZORAJ I DZIŚ

Środki i cele dekoracji wystaw sklepowych

I.

Sztuka na usługach reklamy, a tym samym kupca i jego przedsiębiorstwa, nie jest niczym nowym. Wiadomo wszystkim, że od niepamiętnych czasów, nawet wielcy malarze malowali szyldy, godła kupieckie itp. Ślady dawnych poczynań artystycznych w tym kierunku, sięgają aż do Pompei, co jest najlepszym dowodem, że tak prozaiczny zawód jak kupiecki, jeszcze w zamierzchłych czasach miał zawsze na uwadze, połączenie względów praktycznych z estetycznymi. Od bardzo stosunkowo niedawna, datuje jednak bardzo ścisła współpraca między artystą a kupcem. Łącznikiem w tym wypadku jest reklama, doniedawna jeszcze niedoceniana. Reklama mianowicie wczoraj i dziś, to nie to samo. Dawniej reklama, to piękny lokal w śródmieściu, ładny szyld, (o ile możności ze złotymi literami), i gustownie urządzona wystawa, względnie ładne wnętrze sklepu, należało do wyjątków. Jako element dekoracyjny, jedynie uznany — służyły manekiny, które miały dawać złudzenie ludzi żywych. Dopiero porównując manekiny nowoczesne, stylizowane, i nie mające pretensji do udawania „żywych", z dawnymi, widzi się jak potworne to były zbrodnie przeciwko estetyce. Niestety, nie wszędzie jeszcze dotarły echa zachodu, i bardzo często widzi się u nas te do zabytków już należące manekiny. Szkoda, że nie wszyscy jeszcze zrozumieli, że dekoracja okna sklepowego, oparta o naśladownictwo natury, chybia celu.

Zmiany w tym kierunku następują nieledwie z dnia na dzień. Tak też, w stosunkowo krótkim czasie, sztuka dekoracyjna, reklamowa, ze swoimi wszystkimi odmianami, stała się potrzebą dnia, i daje artystom piękne niejednokrotnie pole do popisu. Od czasu pamiętnej Wystawy Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu 1925 r. do następnej w 1937 r. zrobiono w tym kierunku ogromnie dużo. Jedną z najważniejszych spraw, które ostatecznie zostały ustalone, to fakt niesłychanie na pozór prosty: że dekorowanie sklepów, projektowaniem wnętrz i wszystkimi sprawami związanymi z reklamą, musi się zajmować specjalista. Słusznie zupełnie zauważył, właściciel jednej z największych agencji reklamowych w Nowym Jorku, „że każdy człowiek uważa się za zdolnego do dwóch rzeczy: do odegrania roli Hamleta i... do robienia reklamy!"

Sztuka dekoracyjna, posiada obecnie już niesłychanie duży zasięg. Jednym z licznych jej odłamów jest dekoracja wystawy sklepowej. Zanim przejdę do omówienia praktycznej strony tego odłamu „sztuki", (bo jest to sztuką bezwzględnie), chciałabym powiedzieć kilka słów o zasadniczych wymaganiach współczesnej reklamy, a więc i wyglądu okna sklepowego. Pierwszym i najtrudniejszym do osiągnięcia celem wystawy sklepowej, jest, — zatrzymanie przechodnia. Zatrzymać go trzeba za wszelką cenę, — mimo to, że się śpieszy, i że go dany towar zupełnie nie interesuje. Ilość zatrzymujących się przechodni, jest najlepszym sprawdzianem, czy dekoracja jest udana, czy nie. Żeby bliżej określić pewne dane w tym kierunku, można zdefiniować, jak wystawa **nie** powinna wyglądać: nie może więc być banalna, nudna, chaotyczna, lub już co najgorsze bez wyrazu. W tym ostatnim wypadku lepiej okna w ogóle nie dekorować.

Skoro już określiłam, jak okno sklepowe nie powinno wyglądać, postaram się uzasadnić, czym należało by się kierować, i na czym oprzeć kompozycję wystawy sklepowej. Bo wystawa musi być przede wszystkim skomponowana. Kompozycja wystawy, powinna dawać rozwiązanie dwóch najważniejszych problemów, tj. rozwiązanie architektoniczne przestrzeni i rozwiązanie kolorystyczne. Oprzeć się tutaj można przede wszystkim na schematycznym ujęciu klasycznej kompozycji obrazu, i na architekturze sceny. Mając taką podstawę, można dokonywać cudów, które oglądane z ulicy, nadają miastu zupełnie odrębny charakter.

Doświadczenia ostatnich kilku lat, wykazały, że wrażenie dodatnie (wbrew wszelkim zwyczajom ustalonym) robią jedynie wystawy traktowane modernistycznie, w skrótach telegraficznych, wykonane z pewną dozą prostoty i niekoniecznie z materiału kosztownego. Naśladowanie natury, zostało już na szczęście zupełnie zarzucone, jako system przeważnie kosztowny i co gorsza zupełnie mijający się z celem. Praktykowane ostatnio pokazy z żywymi modelami na wystawie, okazały się atrakcyjnymi na bardzo krótką metę. Wszelkie mechaniczne sztuczki, ruch w oknie powtarzający się itp. są wręcz zaprzeczeniem tego, co się nazywa elementem dekoracyjnym.

Żeby zdać sobie dokładnie sprawę z zagadnienia, — jak należy konstruować dekorację okna sklepowego, trzeba uświadomić, sobie, jaką drogę odbywa oko oglądającego. Otóż pierwsze spojrzenie pada na lewą stronę okna, mniej więcej na wysokości oka, przesuwa się potem na prawo, żeby następnie opaść na parapet. Oko widza — przechodnia błądzące i szukające czegoś interesującego, trzeba usidlić, i oprzeć na jakimś głównym przedmiocie, silnie zaakcentowanym. Tutaj też leży punkt ciężkości, który decyduje, czy rozwiązanie problemu jest udane czy też chybione. Ten akcent najsilniejszy trafnie ujęty, — oto tajemnica udanej wystawy. Na ogół, panuje zwyczaj przeładowywania okien wystawowych, co jest kardynalnym błędem. Przeładowanie okna stwarza wrażenie chaotyczne, które widza wręcz odstrasza. To nieledwie jak książka, drobnym drukiem pisana, i tym samym niechętnie czytana.

Dekorację wystaw należy traktować seriowo, a więc niejako mieć z góry ułożony program, jakie towary kolejno się będzie reklamować i wystawiać.

II.

Charakter sklepów można podzielić na dwa rodzaje, (jeżeli chodzi o teorię ich dekorowania). — 1. Sklepy, których towar jest sam dla siebie dekoracją i 2. sklepy gdzie towar jest tylko dodatkiem do pewnej inscenizacji graficznej. W każdym z tych dwóch rodzaj, momentem decydującym jest ogólna kompozycja linji, brył i barw. Kontrastowo ułożone materiały, dobór tonów i tła, uzupełnione jakimś napisem, lub dobrze ułożonym hasłem, oto wszystko czego trzeba przy urządzeniu wystawy z towarem tekstylnym. Wydaje się, że to drobiazg, czego się wymaga od dekoratora. Tymczasem, jest to sprawa, bardziej skomplikowana. Dekorator nie może się powtarzać, nie wolno mu się mylić co do wywołanego efektu, i musi być ciągle innym w swoich pomysłach. Nasuwają się tu pewne porównania ze sceną: nigdy przecież nie można przewidzieć czy sztuka pójdzie dobrze, czy też padnie na premierze, a przecież odbywa się przedtem długi szereg prób. Tak samo nie da się przewidzieć, czy dekoracja okna wystawowego klijentów przyciągnie, czy też minie niezauważona.

Ciekawą pod tym względem jest teoria, którą ustalono po szeregu doświadczeń za granicą.

Znane jest np., że kolor zielony we wszystkich swoich odmianach, — mimo to, że zwraca na siebie uwagę, nie znudza się i działa uspokajająco. Kolor czerwony — świetnie nadaje się do celów reklamowych — zwiaszcza w zestawieniu z niebieskim, — z tym jednak zastrzeżeniem, że się go nie nadużyje. Sam kolor niebieski, często również używany, nuży w zbyt dużych płaszczyznach użyty, jako zbyt obojętny, zimny. Oszczędnie bardzo należy używać kolorów czerwonych i żółtych, jako najsilniejsze podkreślenie, a nigdy jako większą płaszczyznę. Pomarańczowy wywołuje wrażenie czegoś jasnego i płomiennego. Ciekawym jest fakt, że wszystkie kolory podobają się zastosowane we formie koła, tylko zielony najlepszy wywołuje efekt we formie stojącego trójkąta.

Nie zawsze jednak teoria zgadza się z praktyką, — gdyż ostateczny efekt zależeć będzie od sposobu wykonania danego pomysłu.

Jeżeli dekoracją wystawy sklepowej, osiągnie się swój cel zarówno materiały, jak i estetyczny, wtenczas należy przypisać dekoratorowi zasługę prawdziwą.

Przy dekorowaniu sklepów z towarem, który nie posiada żadnych cech dekoracyjnych, trudność polega głównie na wydobyciu wrażenia dekoracyjnego, za pomocą środków jak najprostszych. Towar mało efektowny, musi się pokazać na ładnym tle, ułożony rytmicznie, by sam przez się, w pewnej ilości, czy też nawet masie, stworzył charakterystyczny dla swoich właściwości ornament.

III.

Jak powstaje projekt, a co za tym idzie dekoracja wystawy sklepowej?

Punktem wyjścia jest tutaj ustalenie, na jaki przedmiot dane przedsiębiorstwo chce zwrócić uwagę konsumenta. Ustalił się bowiem ostatnio pojęcie, że **skuteczn**ie reklamować można tylko kolejno poszczególne towary, a nigdy wszystkie rodzaje, w które dana firma jest zaopatrzona. Pierwszą więc rzeczą jest, uprzytomnić sobie jaki towar i jakie jego zalety chce się publiczności wykazać. Klijent musi być zachęcony przez zręczne zestawienie. Pamiętać trzeba równocześnie o tym, że dekoracja, musi dać skrót pojęciowy, jaki jest towar i czym się poleca. Tutaj główną rolę odgrywa pomysłowość dekoratora, który pod tym względem powinien mieć nieograniczone możliwości. Szkoda tylko, że z chwilą kiedy się komuś gdzieś udał jakiś pomysł, to fotografię danej wystawy umieszcza się we fachowym wydawnictwie, i następnie cały świat jest zasypany, tandetnie wykonanymi naśladownictwami. Pomysł, powielony zbyt obficie, w dużo gorszym naturalnie wydaniu, daje obraz wprost smutny. Tłumaczy się to lenistwem myśli, którego skutki oglądamy codziennie idąc ulicami. Pomysł wzięty żywcem, nie przemyślany naturalnie, i nawet nie dostosowany do odmiennego otoczenia, jest uderzeniem w próżnię. Mam wrażenie, że jest to jedynym pocieszeniem dla okradzionych autorów. Niestety plagiaty w tej dziedzinie, grasują po całym świecie, i o ile mi się zdaje, to tego rodzaju wykroczenia nie podlegają żadnemu paragrafowi prawa autorskiego.

Projekt, obmyślony nawet najbardziej szczegółowo, musi być przed ostateczną realizacją narysowany w skali, i chociby naznaczony kolorami. Osobiście, jestem zwolenniczką projektu bardzo precyzyjnie narysowanego, uważając, że poświęciwszy trochę czasu na szkic dekoracyjny, oszczędza się go bezwzględnie przy pracy na miejscu, to jest w samim oknie. Wykonanie projektu jest bowiem pierwszym etapem w tej stosunkowo ciężkiej pracy. Mimo dokładnie przygotowanego planu dekoracji, zdarza się że przy realizacji trzeba zmienić pewne szczegóły. Bez obawy należy wówczas przedsięwziąć jak najdalej idące próby ewentualnych zmian, które często tylko na dobre wychodzą. Jeżeli przekonamy się, że nie jest lepiej, to jeszcze zawsze jest czas wrócić do pomysłu pierwotnego.

Jeżeli chodzi o materiał nadający się do dekoracji, to jest nim niewątpliwie dzisiaj papier w przeróżnych tonach i odmianach. Ze względu na swoją nietrwałość a zarazem taniość jest on właśnie najbardziej nadającym się materiałem, do osiągnięcia efektu tak przemijającego jak wystawa sklepowa. Z materiałów bardziej solidnych używa się blachy srebrne i miedziane, drzewo (dyktę), szkło i celofan w różnych kolorach. Od konstrukcji okna wystawowego zależy, w jakim rodzaju będzie jego dekoracja.

Inaczej bowiem trzeba dekorować okno głębokie, zabudowane ze wszystkich stron, a więc od reszty sklepu zupełnie odosobnione, a inaczej okno płytkie, bez tylnej ściany, z widokiem na wnętrze sklepu. Są to dwie zasadnicze odmiany, które wymagają odrębnego traktowania. W oknie o pewnej głębokości, można zastosowywać wszystkie odmiany dekoracji, gdyż okno takie można zabudowywać na różne sposoby, i zmieniać jego wygląd do woli. Inaczej już się sprawa przedstawia z oknem któremu brak tła. Takie okno nadaje się przede wszystkim do zastosowania tzw. plakatu przestrzennego (plastycznego). W ramach możliwości, pokrótce tutaj naszkicowanych, mieści się olbrzymie pole dla pomysłowości dekoratora. Począwszy od naj zwyklejszych i najprostszych pomysłów, aż do najbardziej wyszukanych. Rzeźby z papieru (papieroplastyka) wycinanki, rzeźby z blachy, wreszcie czasem tylko wykwintne zestawienie towaru, oto wymagania stawiane dekoratorom. Techniczne wykonanie projektu dekoracji, jest znów zadaniem zupełnie odrębnym. Szczegóły dekoracji wystawowej muszą być wykonane bezwzględnie precyzyjnie. Drobny fałd w papierze, lub nierówno namalowana litera, mogą zepsuć, najlepiej w pomyśle ujęte okno. Tak więc obok innych właściwości musi dekorator posiadać dużo cierpliwości i zimnej krwi.

Spółdzielcze kształcenie młodzieży

Rozwiejmy od razu wątpliwości, które mógłby nasunąć tytuł artykułu. Nie o szkole spółdzielczości będzie w nim mowa, ani też o wychowaniu spółdzielczym.

Spółdzielczość, którą uważamy za gospodarczy odpowiednik demokracji, zbyt nam jest dobrze znana, abyśmy potrzebowali o niej dłużej mówić. Znamy wielkie osiągnięcia spółdzielców duńskich, podnoszące standart życiowy członków na poziom nigdzie niemal niespotykany; znamy osiągnięcia spółdzielców w szeregu innych krajów; wiemy jaka rola przypadła w udziale spółdzielczości w ludowej Polsce doby powojennej.

Spółdzielczość gospodarcza jest formą najczęściej spotykaną. W tym ujęciu stanowi ona dobrowolne zrzeszenie członków, którego celem jest zabezpieczać interesy gospodarcze członków. W tej formie występują spółdzielnie spożywców, spółdzielnie pracy, mieszkaniowe, pożyczkowo-oszczędnościowe i szereg innych.

Spółdzielczość może jednak pozostawić sobie szersze zadania, wtedy celem zrzeszenia może stać się zabezpieczanie interesów kulturalnych, intelektualnych czy np. zdrowotności.

Rola spółdzielni polega jednak nie tylko na zabezpieczaniu tych czy innych interesów członków. Nie mniej doniosłe jest znaczenie wychowawcze spółdzielczości. Oddając usługi ludziom ekonomicznie słabym i często niezaradnym, spółdzielczość uczy ich umiejętnej, wytrwałej, wspólnej pracy, przekonywa o konieczności współdziałania, przekształca strukturę psychiczną, skłania do natężenia woli.

Spółdzielczość w środowisku miejskim oddaje nieocenione usługi światu ludzi pracy. Jeszcze większe znaczenie posiada spółdzielczość na wsi, stanowiąc jedyne rozwiązanie szeregu problemów nierozwiązalnych w inny sposób.

Właśnie na wsi przede wszystkim a częściowo i dla świata pracy otwiera się przed spółdzielczością nowe zadanie.

Zadaniem pierwszorzędnej doniosłości dla wsi jest zagadnienie zabezpieczenia dziecku wsi możności ukończenia pełnej szkoły powszechnej. Szkoły takiej, jaką ma do dyspozycji miasto, zapewniającej wiedzę jakościowo i ilościowo wyższą od tej, którą daje niżej zorganizowana „szkółka" wiejska.

Praktycznie rzecz biorąc nie istnieje możliwość utrzymania w każdej wsi siedmio — czy ośmioklasowej szkoły powszechnej. Szkoły takie można natomiast łatwo utrzymać w jednej większej wsi na kilkanaście małych. Mieszkańcy wsi okolicznych mogą ją wykorzystać dla swych dzieci, uczniów najstarszych klas, pod warunkiem spółdzielczego utrzymania przy niej bursy.

Takie same bursy powiatowe przy szkołach średnich i zawodowych mogą być utrzymane spółdzielczym wysiłkiem całego powiatu.

Drugim odcinkiem, na którym spółdzielczy wysiłek może wiele osiągnąć jest zapewnienie zdolnej i wartościowej młodzieży wykształcenie na poziomie średnim czy wyższym. Każdy z ojców może nie mieć materialnej możności kształcenia dziecka. Większe zrzeszenie może to uczynić nieznacznym wysiłkiem członków. Tym łatwiej, im więcej członków będzie liczyło. To zagadnienie jest już wspólnym dla wsi i miasta.

Próba spółdzielczego rozwiązania zagadnienia zapewnienia młodzieży nauki jest powołanie do życia Towarzystwa Burs i Stypendiów RP. Towarzystwo to, formalnie rzecz biorąc, nie jest spółdzielnią, ponieważ opiera się w swej działalności nie tylko na składkach członkowskich, ale także i na subwencjach. Jednakże Towarzystwo wykazuje szereg cech wspólnych ze spółdzielczością.

Podstawową komórką organizacyjną jest Koło TBS, wiejskie lub miejskie. Koło wiejskie TBS współdziała w utrzymaniu bursy miejscowej i powiatowej oraz zabezpiecza potrzeby stypendialne młodzieży wiejskiej. Koło miejskie TBS, podobnie jak Koła TBS przy Związkach Zawodowych, ograniczają się raczej do drugiej z tych czynności. Członkowie Kół TBS korzystają z pierwszeństwa przy umieszczaniu swych dzieci w bursach z pewnych ulg w opłatach. Stypendia są zwrotne po rozpoczęciu przez stypendystów zarobkowania, przez co wielki spółdzielczy kapitał oświatowy nie doznaje uszczerbku.

Powołanie do życia TBS stanowi próbę rozwiązania doniosłego a bardzo trudnego zadania w drodze wspólnego, wytrwałego działania spółdzielczego.

Rzecz oczywista, że ogrom zadań stojących przed TBS wymaga oparcia się nie tylko na składkach członkowskich, ale i na subwencjach. Nie małą rolę winny odegrać subwencje spółdzielczości gospodarczej. Przynosząc zyski niewątpliwie wesprze ona siostrzana, ale z natury rzeczy uboga spółdzielczość oświatową. Niezależnie od tego działacze spółdzielczy mogą okazać znaczną pomoc organizacyjną*).

*) Informacyj udziela Sekretariat Oddziału Wojewódzkiego TBS, Wrocław, Curie-Skłodowskiej 11. W miastach powiatowych — Inspektoraty Szkolne.

bl

EWA DZIEDUSZYCKA

Synowie Henryka Pobożnego we Wrocławiu

Ciąg dalszy cyklu: Wrocław prastare miasto polskie

Po tragicznej śmierci szlachetnego i mężnego Henryka II Pobożnego nastają dla Śląska smutne czasy, bo oto znów zostają rozdarte dzielnice Polski, które zmarły skupiał w swym ręku. Do Wielkopolski wrócili synowie Odonica: Bolesław Pobożny i Przemysław I, a Śląsk rozdzielił się pomiędzy liczne potomstwo Henryka Pobożnego.

Za zmarłego władcy na próżno Marchia Brandenburska posuwając się coraz więcej do granic Polski starała się zagarnąć Lubusz. Ale to, czego nie osiągnęła za rządów mądrego Henryka, doczekała się gdy na Dolnym Śląsku objął rządy syn jego zwany Rogatką.

Był to człowiek pozbawiony zupełnie charakteru, będący igraszką swych złych skłonności, a charakter jego gwałtowny, jego nienormalne wybryki nasuwały nawet otoczeniu wrażenie, że był niespełna zmysłów. Do tego stopnia niezdolny był do rządów, że musiano mianować młodszego jego brata Henryka współregentem.

Ale już rok później 1248 r. za pośrednictwem biskupa Tomasza nastąpił podział po ojcu pomiędzy braćmi.

Bolesław z początku wybrał dla siebie część Śląska wraz z Wrocławiem, — ale jeszcze tegó samego roku zamienił się z Henrykiem, który otrzymał był Legnicę, Głogów etc. i od tego czasu, to jest od roku 1248 rządzi w Wrocławiu Henryk III, zajawszy dawną rezydencję na Ostrowiu Tumskim.

Aby więcej jeszcze nie dzielić spuścizny ojcowskiej najmłodsi synowie Henryka II Konrad i Władysław zostali przeznaczeni do stanu duchownego.

Bolesław Rogatka zasłużył sobie wkrótce na przydomek „dzikiego". Wkraczał bezustannie na posiadłości brata swego Henryka, plądrując i dewastując śląskie ziemie, między innymi spalił miasteczko Środa. Trzy razy napadał ze swoją zgrają na Wrocław, ale mieszczanie dzielnie odparli jego ataki. Ostatni raz został nawet pojmany i musiał przesiedzieć zamknięty na wrocławskim zamku. Wkrótce Henryk zmuszony był wkroczyć zbrojno do posiadłości brata swego i po prostu zburzyć kilka zamków, w których ukrywali się bandyccy rycerze, biorący udział w napadach na sąsiednie tereny.

Tymczasem Konrad, który otrzymał już biskupstwo, nagle zrzekł się wszystkich duchownych godności i zaczął od Bolesława podziału ojcowizny. Powstały naturalnie kłótnie i spory. Bolesław uciekł, wszyscy możnowładcy powstali przeciw niemu, tak że wałęsał się jak bezdomny po kraju, a Konrad skorzystał z tego, zagarnął całe Księstwo Legnickie, leżące po prawym brzegu Odry, zagarnął Głogów i stworzył Księstwo Głogowskie.

Tymczasem Wrocław rozwijał się dalej. Już powstała nowa sieć ulic od dominikańskiego klasztoru do ulicy Pokutniczej. Wszystko co leżało poza tymi granicami, aż do brzegów Odry, było terytorium książęcym i tam osiedlali się Polacy, Walończycy i Niemcy.

Ale całe nadbrzeże rzeki od promu na Odrze aż do wschodniego Olbińska przeznaczone zostało wkrótce na inne cele. Arcyksiężna Anna po śmierci swego ukochanego małżonka, który zginął tak tragicznie pod Legnicą, nie mogąc się z żalu za nim utulić, chciała uczcić pamięć zmarłego i nie szczędziła hojnych darów na fundacje dla klasztorów.

Wypełniając życzenie męża swego i wprowadzając plan jego w życie, poświęciła 30.000 marek na wybudowanie kościoła minoritów. Ofiarowała też plac, na którym obecnie znajduje się klasztor urszulanek, częściowo na rozszerzenie klasztoru minoritów, częściowo pod szpital św. Elżbiety, zwany też szpitalem św. Mateusza, który kazała tam wybudować. A dla opieki nad chorymi i nieuleczalnymi, którzy tam mieszkali, sprowadziła pobożna księżna z Pragi krzyżowców z czerwonymi gwiazdami. Zakon ten powstał prawdopodobnie w czasie wojen krzyżowych. Bracia krzyżowi mieli na czapkach i na płaszczach jako odznakę gwiazdę sześcioramienną i krzyż. Zwano też ich krzyżowcami o czerwonej gwieździe. Ich przełożonych nazywano komturami, lub przeorami.

Zostali oni przez księżnę bogato uposażeni. Do nich należał młyn nad Odrą, zwany młynem św. Mateusza, wielki sad za zamkiem książęcym, młyn na Olbińsku i ziemie orne z ogrodami zwane później „polem Mateusza", placem Mateusza, i ulicą Mateusza. Dziś plac ten nazywa się Legnicki, a ulica Marszałka Stalina.

Oprócz tych iście królewskich zapisów, otrzymali oni jeszcze w pobliżu Wrocławia Grabice, Przystaw, Czechnice i wiele innych włości po obu brzegach Odry, jak Podwale Orawskie, Borawy itd. Karczowali też dziewicze lasy, na miejscu których zakładali wiele osiedli.

Przy boku braci krzyżowych o czerwonej gwieździe stanęły do pomocy przy pielęgnowaniu chorych siostry krzyżowe. One przede wszystkim zajęły się pielęgnowaniem dzieci — i jest to pierwszy w Polsce założony szpital dziecięcy, który oddał wiele usług biednej, ówczesnej ludności.

Kilka lat później księżna Anna fundowała jeszcze klasztor Klarysek, które to siostry sprowadziła z Pragi i oddała im resztę swojej posiadłości, a ponieważ obszar ten okazał się za mały, prosiła księży minoritów, aby odstąpili im część swego terytorium. Minoryci jednak nie chcieli początkowo się zgodzić i trzeba było dopiero interwencji papieża, aby spełnili życzenie księżnej. Klasztor i kościół zbudowany został z kamienia i w r. 1260 został uroczyście poświęcony przez biskupa Tomasza. Został on bardzo bogato uposażony i był najwięcej lubianym przez swą założycielkę.

Tak to całe terytorium książęce zostało zajęte przez szereg klasztorów. Wysoki mur otaczał te obszary z trzech stron, a od północy Odra oddzielała je od świata.

Za panowania Henryka III (1248) powstały kłótnie i nieporozumienia między nim a Niemcami, których już wielka ilość osiedliła się w Wrocławiu. Był on srogim i bezwzględnym władcą i gniewały go różne przywilje, które jego lekkomyślny brat Bolesław w czasie swych krótkich rządów użyczył obcym przybyszom. Uznał, że ci ostatni zupełnie bezprawnie zagarnęli książęce jatki, przeróżne ogrody i obszary dookoła swych domów. Twierdził, że chce odebrać całe swe dziedzictwo po ojcu i cofnąć wiele przywilejów Powstały wskutek tego spory i Niemcy z żalem musieli powstrzymać swoje zaborcze zapędy.

Zgoda, która krótko zapanowała między braćmi za wstawiennictwem ich matki Anny, bardzo krótko trwała. Już w tym samym roku, to jest w 1253, wybuchły między nimi kłótnie i waśnie. Tym razem książe Konrad wypadł zbrojno z Głogowa i napadł na ziemie brata swego Henryka. Spalił Leśnicę, splądrował wiele wsi i miasteczek i wpadłszy do Wrocławia schwycił brata i uwięził go.

Dopiero biskub Tomasz zapłacił większą sumę pieniędzy i wyswobodził księcia z więzienia. Nawet sam legat papieski wmieszał się w te spory i zagroził klątwą, gdyby jeszcze raz taki napad się powtórzył.

Gdy na Boże Narodzenie król czeski Ottokar II, krewny książąt przyjechał w odwiedziny do Wrocławia, już wszyscy czterej bracia pogodzeni siedzieli przy wspólnym stole, spożywając zgodnie wilię.

Ale już w rok później dawny demon opanował „dzikiego" Bolesława — i znowu bracia jego Henryk i Konrad byli zmuszeni zamknąć go, aby uspokoił się w swych wybrykach.

(Cdn).

NAPRZÓD Młodych

Tygodniowy dodatek OM TUR Dolnego Śląska

Jesteśmy młoda gwardią proletariackich mas!

Czy stać nas na to?

Dążeniem OM TUR i celem jest wychowanie młodzieży na pełnowartościowych obywateli. Młodzież TUR-owa walczy o człowieka, cel naprawdę szlachetny i dlatego całe społeczeństwo musi przyjść z pomocą naszej organizacji, wszędzie tam, gdzie nasze możliwości są ograniczone. Mam tu na myśli młodzież szkolną. Wpływ naszej organizacji jest tu bardzo mały to jest zrozumiałe. Niemniej wspólnymi siłami musimy dążyć, by młodzież tą wychować na zdrowych zasadach. Jakimi środkami dojdziemy do celu? Na tym miejscu niemożliwe było by omówić wszystkie problemy, zresztą nie jest to celem niniejszego artykułu.

Poruszając kwestię wychowawczą młodzieży, chciałbym zwrócić uwagę na dwa czynniki wychowawcze, jakimi są teatr i kino. W tych dziedzinach na naszym terenie nie uczyniliśmy nic, albo prawie nic. Czy istnieją jakieś przedstawienia popołudniowe dla młodzieży szkolnej? Czy znalazł się ktoś, kto zaopiekowałby się młodzieżą z tej właśnie strony? Przede wszystkim należy powołać przy Kuratorium Szkolnym specjalną komisję, która by wzorem innych miast opracowywała imprezy kulturalne dla młodzieży. W skład takiej komisji powinni wejść specjaliści z takich dziedzin, jak teatr, muzyka, plastyka, literatura i inne. Należało by opracować cykl metodycznych koncertów-audycji, stojących na wysokim poziomie artystycznym i pomyślanych tak, by stanowiły pewną całość metodyczną, mającą zapoznać młodzież w ciągu roku szkolnego z różnymi rodzajami utworów i sztuk.

Nie muszę nadmieniać, że młodzież na takie imprezy powinna uczęszczać pod opieką nauczycieli i wychowawców.

Wychowanie młodzieży na pełnowartościowych obywateli, to sprawa najwyższej wagi, bodaj że fundamentalna. Cel osiągalny i musimy go osiągnąć.

J. K.

Z odprawy przewodniczących i sekretarzy KW OMTUR w Warszawie

Pogłębienie stosunków z międzynarodowym ruchem młodzieżowym

WARSZAWA (SAP). 11 grudnia zakończyła się w Komitecie Centralnym Organizacji Młodzieży TUR w Warszawie, Krajowa Odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Wojewódzkich.

Na czoło zagadnień organizacyjnych wysunęły się w czasie dwudniowych obrad sprawy udziału omturowców w akcji przedwyborczej i akcja wczasów zimowych, przeprowadzana przez OMTUR.

Akcja wczasów rozpocznie się 15 grudnia br. w Międzygórzu i Kościelnie na Dolnym Śląsku oraz w Zakopanem i Karpaczu. Uczestnicy wczasów na dwutygodniowych turnusach przejdą przeszkolenie narciarskie, przy czym będą korzystać ze sprzętu sportowego, dostarczonego przez Organizację.

Na odprawie zostały wygłoszone referaty również przez przedstawicieli PPS. Tak więc tow. Eisler — kierownik Wydziału Finansowego CKW omówił sprawy gospodarki finansowo-budżetowej w Komitecie Wojewódzkim, a tow. Murlak — zagadnienia, związane z nadchodzącymi wyborami.

Przewodniczący KC OMTUR — tow. Ryszard Obrączka, dając w referacie politycznym wnikliwą analizę stosunków wewnętrznych w kraju, zwrócił szczególną uwagę na konieczność zaktywizowania Organizacji i Partii, nie tylko w okresie przedwyborczym, ale stałej aktywizacji w przyszłości.

Uczestnicy odprawy, po żywej, wyjaśniającej wiele problemów politycznych i wewnętrzno-organizacyjnych dyskusji, uchwalili rezolucję, którą niżej przytaczamy w pełnym tekście:

REZOLUCJA

Odprawa przewodniczących i sekretarzy wojewódzkich OMTUR w wyniku dwudniowych obrad akceptuje całkowicie dotychczasowe stanowisko Komitetu Centralnego w sprawie nawiązania stosunków z międzynarodowym młodzieżowym ruchem socjalistycznym. Odprawa zaleca K. C. pogłębienie tych stosunków, co w wyniku przyczyni się do utrwalenia pokoju i zapanowania socjalizmu na całym świecie.

Odprawa akceptuje stanowisko K. C., zmierzające do utrwalenia i pogłębienia współpracy między wszystkimi demokratycznymi organizacjami młodzieżowymi w Polsce. Odprawa upoważnia Komitet Centralny do podpisania umów z poszczególnymi organizacjami, ustalając dalsze formy współpracy OMTUR-u z nimi na płaszczyźnie całkowitej samodzielności ideologicznej i niezależności organizacyjnej OMTUR.

Odprawa z radością wita rezolucję młodzieżową Rady Naczelnej PPS i stwierdza, że organizacja Młodzieży TUR wiernie stoi w służbie programu i ideałów PPS.

Odprawa zwraca się do K. C. o przygotowanie i zwołanie możliwie w najkrótszym czasie zjazdu krajowego OMTUR, który za zadanie będzie m. in. miał zaakceptowanie programu i deklaracji ideowej OMTUR.

Kronika organizacyjna

WOŁÓW

W dniu 16.11 odbyło się walne zebranie Powiatowego Komitetu OMTUR, na którym tow. Stolarski omówił działalność organizacji na terenie powiatu, stwierdzając, że istnieją duże braki organizacyjne, należy natychmiast przystąpić do wzmożenia prac celem postawienia na odpowiednim poziomie naszej organizacji. Po ożywionej dyskusji nakreślono plan działania na okres najbliższy i zreorganizowano Komitet Powiatowy, do którego weszli tow.: Żmigrodzki Marian — przewodniczący, Gruszecki Marian — wiceprzewodniczący, Stolarska Henryka — I sekretarz, Biernacki Edmund — II sekretarz, Biernacki Jerzy — skarbnik.

Przypuszczamy, że praca ożywi się i z naszej strony życzymy jak najbardziej owocnych wyników.

OLEŚNICA

W niedzielę, dnia 8 grudnia br. w lokalu Powiatowego Komitetu OMTUR w Oleśnicy odbyło się zebranie P. K. OMTUR z udziałem 4 Kół. Na zebraniu tow. Skowronek zdał sprawozdanie z poczynionych prac przy remoncie lokalu przeznaczonego na świetlicę, oświadczając, że w najbliższym czasie świetlica zostanie już otwarta. Tow. Nadolski zaapelował do zebranych o rozpowszechnienie tygodnika C. K. OMTUR „Młodzi Idą", co znalazło natychmiastowy oddźwięk w postaci licznych zgłoszeń nowych prenumeratorów. Z kolei zabrała głos tow. Drożdżowa, która omawiała sprawy organizacyjne. W związku z ustąpieniem na własne życzenie dotychczasowego sekretarza P. K. OMTUR, wybrano na sekretarza tow. Drożdżową.

W referacie tow. Nadolskiego pt. „Poznajmy prastare Ziemie Piastowskie" — poruszono sprawę zorganizowania wycieczek o charakterze krajoznawczo-propagandowym. Zebrani postanowili w najbliższej przyszłości urządzić kilka wycieczek, między innymi do Jeleniej Góry i Karpacza. Obecni na zebraniu tow. z P. K. PPS — Zieliński i Thajmer podkreślili konieczność zdyscyplinowania wewnętrznego naszej młodzieży. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

GÓRA ŚLĄSKA

W ostatnim czasie zorganizowano wreszcie ostatni Komitet Powiatowy na terenie naszego województwa — w Górze Śląskiej. Praca na razie idzie bardzo opornie ze względu na trudności lokalne. W związku z powyższym w najbliższym czasie Komitet Wojewódzki wyśle swego instruktora na kilkudniowy pobyt, celem usprawnienia prac na miejscu.

Brawo KS OMTUR Jelenia Góra!

Ubiegła niedziela w Jeleniej Górze minęła pod znakiem sportu. Ruchliwy Klub Sportowy OMTUR w Jeleniej Górze urządził w tym dniu szereg imprez sportowych. Dwie drużyny piłkarskie K.S. OMTUR walczyły o mistrzostwo klasy „A" i „B" z K.S. Lustrzanką z Wałbrzycha.

W zawodach rezerw wynik brzmiał 6:0 dla K.S. OMTUR, która we wszystkich liniach znacznie przewyższała przeciwnika. W zawodach o mistrzostwo klasy „A" pierwsza drużyna OMTUR-owa pokonała przeciwnika na ciężkim, rozmokłym terenie w wysokim stosunku 5:1. Przez cały czas zawodów silna przewaga gospodarzy, którzy przewyższali przeciwnika lepszą kondycją, zgraniem i startem do piłki. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Haas II trzy, oraz Dudek i Haas I po jednej. Na wyróżnienie zasługują zdobywcy bramek, Mikusiński, Matysiak i Majewski. Sędziował obiektywnie ob. Kopeć.

W tym samym czasie sekcja motocyklowa K.S. OMTUR w składzie osiem maszyn brała udział w jesiennym biegu pod nazwą „Pogoń za Lisem", organizowanym przez K.S. „WUZ" w Cieplicach.

W godzinach popołudniowych sekcja bokserska rozegrała towarzyskie zawody bokserskie z R.K.S. „Pafawag", który po I.K.S. jest najsilniejszą drużyną na Dolnym Śląsku. Mimo przegranej w stosunku 12:4 drużyna OMTUR-owa, mająca za sobą zaledwie jedną walkę z I.K.S. wypadła zupełnie nieźle. Młodzi zawodnicy OMTUR-u dali ze siebie maksimum dobrej woli, wysiłku i samozaparcia się, ażeby sprostać renomowanym przeciwnikom.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiały się następująco: w wadze papierowej (zawodników K.S. OMTUR podajemy na pierwszym miejscu) młodziutki Wróblewski stoczył najpiękniejszą walkę wieczoru z Rychlińskim. Walka prowadzona w szybkim tempie przy lekkiej przewadze Wróblewskiego. Wynik remisowy krzywdzi zawodnika OMTUR-u.

W wadze muszej Jekle przegrał na punkty z doskonałym Czajkowskim, wykazując niezwykłą odporność, wytrzymałość i ambicję. Dodać należy, że Czajkowski zdobył tytuł wicemistrza Pomorza. Czajkowski w Jeklem znalazł groźnego przeciwnika i zmuszony był wytężyć wszystkie siły, ażeby walkę rozstrzygnąć dla siebie zwycięsko. W wadze koguciej Wrona przegrał zasłużenie na punkty z bardzo dobrze w tym dniu usposobionym Faską. Wrona walczył w tym dniu bez serca i poniżej swej normalnej formy. W wadze piórkowej Pietraś po sukcesie odniesionym w ostatnim spotkaniu z I.K.S. nad Symonowiczem wypadł blado i bez wyrazu. W efekcie przegrał na punkty z Adamcem.

W drugiej walce piórkowej Nowakowski zremisował z Popławskim. Naszym zdaniem Nowakowski zasłużył na zwycięstwo.

W wadze lekkiej Ditkowski przezwany „tarzanem" (ach... te włosy) przegrywa na punkty z dobrym technicznie Górskim.

W wadze półśredniej Wierzbanowski wygrywa zasłużenie na punkty z Ostrowskim. Wierzbanowski przez dwie rundy ma wysoką przewagę punktową, a trzecia wyraźnie remisowa, co w efekcie przynosi mu zwycięstwo. W chwili obecnej po ostatnim remisie z Bekerem z I.K.S. i zwycięstwie nad Ostrowskim, zaliczyć go można do jednego z najlepszych bokserów na Dol. Śląsku w swojej wadze.

Wreszcie w wadze średniej Cerewkiewicz poddaje się w pierwszym starciu twardemu Dorabialskiemu.

Jak nas informuje zarząd sekcji bokserskiej K.S. OMTUR, w najbliższych zawodach bokserskich o mistrzostwo klasy „B" K.S. OMTUR wystawi pełną ósemkę, dzięki pozyskaniu kilku doskonałych bokserów ciężkich wag.

Na zakończenie pracowitego dnia sportowców K.S. OMTUR przyszła telefonicznie radosna wieść z Warszawy, że drużyna siatkówki K.S. OMTUR zdobyła zaszczytny tytuł OMTUR-owego mistrza Polski w siatkówce, bijąc w finale typowaną ogólnie na pierwsze miejsce łódzką OMTUR.

Tymi poważnymi osiągnięciami we wszystkich prawie dziedzinach sportu dowiedliśmy, że klub nasz stał się poważnym ośrodkiem sportu robotniczego na terenie naszego powiatu, a nawet województwa. Dowiedliśmy, że tu na Ziemiach Odzyskanych sport, ten potężny czynnik wychowawczy społeczeństwa polskiego stanął dzięki OMTUR-owej pracy na odpowiednim poziomie i zajął należne sobie miejsce.

Turowiec

ROK TEMU

15-go grudnia 1945 roku została założona w Bolesławcu najmniejsza komórka naszej organizacji — Koło OM TUR, a potem również Komitet Powiatowy. Rok minął od tego dnia i chcę tu opowiedzieć pokrótce o naszej pracy, jak również wyświetlić nasze omyłki z tego okresu oraz przedłożyć plany na przyszłość. Niech towarzysze organizacyjni i wszyscy czytelnicy nie osądzają nas zbyt srogo, gdyż wiadome są warunki pracy na naszym terenie i to, że postawić pracę w organizacji na należytym poziomie — jest bardzo trudno.

Rok temu było nas zaledwie kilka osób. Zebraliśmy się, wybraliśmy Zarząd i zaczęliśmy pracować. Nasza mieścina liczyła zaledwie kilkuset mieszkańców, żadnego kontaktu z wojkomitetem jeszcze nie było. Ponieważ zbliżało się Boże Narodzenie, postanowiliśmy na początek zrobić coś, ażeby połączyć z sobą i nawiązać kontakt z mieszkańcami Bolesławca. Ilu było takich, że mieszkali tu zupełnie samotnie, oderwani od „świata", nie mając gdzie pójść, ani z kim podzielić się opłatkiem w tradycyjny wieczór wigilijny. Zebrać ich wszystkich, uprzyjemnić ten dzień, pokazać, że jest tu nas więcej, że jesteśmy Polakami i że wszyscy świętujemy ten dzień na Ziemiach Odzyskanych po raz pierwszy — to było naszym zadaniem. I sądzę, że nam to się udało. Nikt z pionierów w Bolesławcu nie zapomni tego wspólnego wieczoru. W lokalu PPS (nie posiadaliśmy własnego pomieszczenia) rozbrzmiewały tego wieczoru kolędy, a na twarzach obecnych malowała się radość i zadowolenie. Święta minęły. A w nowym 1946 roku rozpoczęła się praca. Trudno, było zebrać młodzież i uświadomić ją, że w OM TUR znajdą możność nauki, pracę i przyjemną rozrywkę.

W przeciągu roku zorganizowaliśmy pięć imprez dochodowych, braliśmy udział we wszystkich obchodach i świętach, w zbiórkach ulicznych, pomagaliśmy w przeprowadzeniu referendum ludowego. Dochód z jednej imprezy przekazaliśmy na odbudowę Stolicy. Brak własnego lokalu bardzo utrudniał pracę. Nie było gdzie urządzić zebrania, świetlicy, lub odbyć pogadankę.

Na początku roku 1946 zorganizowaliśmy również sekcje dramatyczną i sportową. Ale tu nam się nie powiodło. Sekcja sportowa, w której pokładaliśmy wielkie nadzieje, rozpadła się w końcu sezonu sportowego. Była w tym tylko częściowo wina OM TUR. Towarzysz który kierował sekcją, nie wywiązał się należycie z poruczonych mu obowiązków. Powzolił na to, że część graczy (z drużyny piłki nożnej) została „skaperowana" przez inny klub sportowy, ba! nawet sam w końcu porzucił swoją sekcję i zaczął pracować gdzie indziej. Organizacja nie miała nikogo na jego miejsce i z tego powodu sekcja się rozpadła. Dla kółka dramatycznego brak było w ogóle ludzi, bo jak już zaznaczyłem, Bolesławiec liczył wtedy bardzo mało mieszkańców. Ale na przyszły rok poradzimy sobie i jesteśmy pewni, że nam się uda.

Słyszałem już od kilku osób, że OM TUR w Bolesławcu mało robi, że go nie widać itd. Nie jest to prawdą. Przecież dużo jest pracy w organizacji, o której nie członek nie ma żadnego pojęcia. Chociaż nie zaprzeczam, że można było zrobić więcej, jak zrobiliśmy dotychczas, osiągnięte wyniki są jednak dość poważne. Prawie w każdym urzędzie, instytucji, lub przedsiębiorstwie są nasi członkowie. Biorą udział w życiu miasta, pracują w różnych komisjach społecznych i politycznych, biorą udział w zlotach i zjazdach organizacyjnych.

Chociaż nie wypadało by o tym mówić, muszę jednak zaznaczyć, że nasza komórka organizacyjna nie uwolniła się jeszcze zupełnie od intryg i różnych zakulisowych machinacji. Są ludzie, którzy pragną zachwiać jedność pomiędzy członkami. Mówię to dlatego, ażeby towarzysze, do których się to odnosi, a którym organizacja zaufała zrozumieli, że nie potrafią tego uczynić. Będziemy nadal pracować, nie patrząc na stawiane przeszkody, a z wszystkimi, którzy nam będą przeszkadzać, potrafimy obejść się należycie.

W grudniu ubiegłego roku było nas 15-tu i nasze Koło było jedynym w powiecie bolesławieckim. Obecnie powiat liczy już powyżej 100 członków i liczba ta stale rośnie Część członków obecna była na Wojewódzkim Zjeździe OM TUR dnia 10. 11. we Wrocławiu. Myślę, że zapał i chęć do dalszej pracy, który przywieźli ze sobą po wysłuchaniu przemówienia Premiera, posłużą nam do jeszcze większego rozwoju Koła i jeszcze lepszego poziomu pracy w Kole.

Znów zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Ale w tym roku nie mamy potrzeby urządzać wspólnego opłatka. Nie ma już w Bolesławcu ludzi samotnych, oderwanych od Ojczyzny i bliskich. Czujemy się wszyscy, jak u siebie w domu. I w porównaniu z ubiegłym rokiem jest nas trzy razy tyle. Niech każdy patrzy z radością naprzeciw zbliżającym się świętom i niech pamięta, że po Nowym Roku czeka znów praca. Wiemy, że wiele jeszcze trzeba zrobić dla Ojczyzny i jej obywateli, ale nie boimy się trudności i będziemy ze swej strony starać się zrobić jak najwięcej i jak najlepiej.

Wal.

NASZE ROZMÓWKI

Tow. „Agricola" — Strzelin. Prośbę załatwimy pozytywnie.

Tow. El-a — Wrocław. Chętnie skorzystamy.

Tow. OMTUR-owiec — Jelenia Góra. Czekamy na dalsze artykuły o Karkonoszach.

Ob. Lisowska St. — Wrocław. Artykuł raczej do dziennika. Za życzenia dziękujemy.

Ob. Szymańska Jadwiga — Wrocław. Może w numerze świątecznym.

Koło OM TUR — Bolesławiec. Nadesłana praca w numerze.

Trochę humoru

MÓWIĄ, ŻE ŚW. MIKOŁAJ PRZYNIÓSŁ W UPOMINKU TOW.TOW. Z W. K.:

Tow. przewodniczącemu — pejcz,

„ I sekretarzowi — sprawozdania z powiatów,

„ kier. wydz. politycznego — polityczną myśl,

„ kier. wydz. propagandy — bilet do „Wesołego Miasteczka",

„ kier. wydziału gospodarczego — paczki UNRRA,

„ wydz. zawodowego — bezrobotnego towarzysza i plan pracy,

„ wydz. kulturalno-oświatowego — miesięcznik instrukcyjny,

„ kier. wydz. sportowego — palant i „klipę",

„ kier. wydz. spółdzielczego — wykaz spółdzielców z OMTUR,

„ kier. wydz. prasowego — (paczka zwrotów jeszcze nierozpakowana, gdyż tow. redaktor był zajęty przy opracowywaniu niniejszego artykułu).

Ojciec do starającego się o rękę córki: Niech się pan nie martwi, że Irena ma jedną nogę krótszą, ja to wyrównam jednym milionem więcej w posagu.

— O dziękuję bardzo — a czy nie ma pan czasem córki z dwiema krótkimi nogami?

★

—Nomadą nazywamy takiego człowieka, który nigdy nie zostaje na jednym miejscu — wyjaśnia nauczyciel w szkole. — Podajcie mi jakiś przykład.

— Narzeczony mojej siostry — odpowiada Halinka.

★

— Pani mężowi konieczne są spokój i cisza, w tym celu przepisuję środek uspjający.

— Jak on ma to używać panie doktorze? — pyta troskliwie żona.

— Nie on, a pani — wyjaśnia doktór.

★

— Dlaczego pijesz tak dużo wody dziecko, przeziębisz się! — mówi babcia do wnuczki.

— Widzi babcia, ja jedząc jabłko nie zauważyłam, że połknęłam robaka, chcę więc go utopić.

★

Dwie przyjaciółki między sobą: — dlaczego nie wychodzisz za mąż za Janka?

— Bo on jest wolnomyślicielem — nie wierzy w piekło.

— No to wyjdź za niego, a przekonasz go naocznie o swoim błędzie.

★

— Chcę jutro iść do krawcowej, gdy będzie ładna pogoda — mówi żona do męża. — Nie słyszałeś w radio prognozy pogody na dzień jutrzejszy?

— Deszcz, grad, grzmoty i błyskawice — odpowiedział mąż.

★

Pragnienie znają wszystkie zwierzęta, ale opilstwo znane jest tylko człowiekowi.

Walne zebranie ZNMS

W dn. 7 bm. odbyło się w . . . . u przy ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 34 walne zebranie Wrocławskiego Środowiska Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Zebranie zagaił tow. Szymaniak, po czym poprosił na przewodniczącego zebrania tow. wiceprezydenta m. Wrocławia tow. Górnego.

W I części zebrania wygłosili przemówienia tow. wojewoda Piaskowski, tow. wiceprezydent Górny i tow. przewodniczący WK OM TUR Kurek. Tow. wojewoda przedstawił zebranym stosunek Polskiej Partii Socjalistycznej do nowej rzeczywistości i jej stanowisko wobec innych stronnictw. Tow. Górny omówił działalność Z.N.M.S. w związku z sytuacją polityczną i nakreślił pokrótce jego genezę. Tow. Kurek zaapelował w gorących słowach do czynnej współpracy z bratnią organizacją OM TUR.

W II części po wysłuchaniu sprawozdań, przystąpiono do wyboru nowych władz. Przez aklamację został wybrany nowy zarząd w składzie następującym: przewodniczący — Zamkowski Władysław, I wiceprzewodniczący Skubis Marian, II wiceprzewodniczący — Okoński Jerzy, I sekretarz — Szymaniak Edward, II sekretarz — Figiel Wiesław, skarbnik — Surman Zdzisław.

Referent propagandowy — Zaleciło Krystyna, referent prasowy — Ziomek Jerzy, referent kult.-imprezowy — Różycki Czesław, członkowie zarządu — Bucia Tadeusz, Cieślikowski Jerzy, Pastusiak Bolesław. W skład komisji rewizyjnej weszli: tow.tow. Rucki, Jeż, Żak; w skład sądu koleżeńskiego: Urgacz Tadeusz, Denar Stanisław i Jakubowski Kazimierz.

Na zakończenie zebrania omówiono techniczną stronę kierowanej przez Z. N. M. S. zbiórki ulicznej na rzecz niezamożnych studentów Uniwersytetu i Politechniki.

Uzdrowiska - Turystyka - Wczasy

DODATEK TYGODNIOWY pod redakcją Radosława Wojnicza »NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO«

Miliony płyną do kanału!

Na marginesie niedołężnej gospodarki w dziale eksploatacji wód leczniczych

Jest rzeczą powszechnie znaną i wszystkim wiadomą, że uzdrowiska dolnośląskie posiadają bezmierne bogactwa naturalne, w postaci leczniczych wód mineralnych. Już w średniowiecznych kronikach zachowały się wzmianki o cudownych wprost, leczniczych właściwościach wód kruszcowych Puszczykowa, Solic, Dusznik, czy Cieplic.

Przed wojną wody te, a zwłaszcza wody Puszczykowa stanowiły bardzo poważną dochodową pozycję w budżecie uzdrowiskowym. Poddawano je procesowi tak zwanego odżelaziania i jako doskonałe wody stołowe rzucano masowo nie tylko na rynek wewnętrzny, ale i eksportowano za granicę.

Wydawać by się mogło, że w naszej gospodarce uzdrowiskowej sprawa właściwego ujęcia niesłychanie cennej eksploatacji tych wód — znajdzie należyte rozwiązanie, co było rzeczą niesłychanie ułatwioną, jeżeli się zważy, że w Puszczykowie pozostawione były w stanie nietkniętym wszystkie mechaniczne urządzenia rozlewnicze, przygotowane całkowicie do masowej wysyłki tych wód.

Sama sprawa rzucenia na rynek tych wód mineralnych nie nastręcza przecież żadnych trudności, ze względu na wybitną ich wartość leczniczą i przyjemny smak. Z łatwością wody te wyprzeć zdołają bezwartościowe i w wielu wypadkach szkodliwe dla zdrowia lemoniady, czy inne wody sodowe.

Od pierwszej chwili przejścia pod zarząd polski uzdrowisk dolnośląskich — sprawa wprost krzyczy swą nagłością zagadnienia. Szybkie pchnięcie tej sprawy na właściwe tory, — to poważny zastrzyk w budżecie uzdrowisk dolnośląskich, — borykających się z olbrzymimi trudnościami natury finansowej, — to wielki krok na drodze samowystarczalnej gospodarki tych uzdrowisk.

Musimy oddać sprawiedliwość, że Minister Zdrowia ob. dr Litwin, którego resortowi podlegają uzdrowiska dolnośląskie — w zrozumieniu wagi tego zagadnienia, przeznaczył w swoim czasie z budżetu Ministerstwa 80 milionów złotych na wydatki, związane z zorganizowaniem tej akcji i uruchomieniem całego aparatu eksploatacyjnego. Niestety sprawa została zaprzepaszczona przez biurokratyzm i nieudolność tych czynników, którym powierzono przeprowadzenie tej na bardzo rozległą skalę zakrojonej akcji.

Spłodzono bowiem jakiś nieudolny twór nazwany Ekspozyturą Państwowych Uzdrowisk w Warszawie, której zadaniem miały być przede wszystkim wszystkie sprawy związane z eksploatacją naturalnych bogactw uzdrowisk polskich. Na czele tej groteskowej instytucji stanęli ludzie niefachowi, nie tylko sami nie mający zielonego pojęcia o sprawach uzdrowiskowych ale w dodatku nie dopuszczający do siebie żadnej pozytywnej inicjatywy z zewnątrz. Jest to zamknięty klan ludzi, tkwiących w nadmiernie rozbudowanym aparacie administracyjnym, nic nie robiącym i zupełnie nieprzydatnym. Rozpoczęto się eksperymentowanie trwające niemal rok, — eksperymentowanie bardzo kosztowne, które pochłonęło już prawie dwa miliony złotych i nie ruszyło ani na krok naprzód tego palącego i pilnego zagadnienia. W tym czasie jak wiadomo ceny wzrosły niepomiernie, jeżeli chodzi o wydatki na zakup butelek, kapsli itp. — co w konsekwencji niesłychanie powiększyło koszty własne eksploatacji, a czego udało by się uniknąć, gdyby uskuteczniono masowy zakup butelek i kapsli we właściwym czasie.

A tymczasem miliony złotych płyną do rynsztoka, bowiem niemożliwością jest przecież zahamować strumienie wód kruszcowych, bijących z głębin ziemi nieprzerwanie we dnie i w nocy. Tego nie potrafi dokazać żaden najgenialniejszy inżynier.

Jakaż jest na to rada? Przeszło 3 miesiące temu w uzdrowiskowej pogadance radiowej, wygłoszonej na fali ogólnopolskiej w dniu 10 września — zwracano uwagę miarodajnych czynników na niedopuszczalny stan rzeczy, który winien być, jak najszybciej i jak najradykalniej zmieniony. Ponieważ nic się dotąd w tej sprawie nie zmieniło, a raczej zmieniło się na gorsze — pozwalamy sobie zaapelować do Ob. Ministra Zdrowia, — wielkiego entuzjasty spraw uzdrowiskowych, rozumiejącego tak dobrze istotę zagadnienia lecznictwa uzdrowiskowego, by zechciał jak najszybciej zainteresować się działalnością, a raczej brakiem jakiejkolwiek działalności ze strony tak zwanej Ekspozytury Uzdrowisk.

W naszej obecnej rzeczywistości społeczno-politycznej nie ma i nie może być miejsca dla indolentów i nierobów.

Nie wolno trwonić czy uszczuplać nic z tego co stanowi własność ogółu, własność mas pracujących.

A uzdrowiska są właśnie taką własnością wspólną.

Jest nam wiadomo, iż jeden z rzadkich specjalistów uzdrowiskowych — wyraził gotowość całkowitego zajęcia się eksploatacją i rzuceniem na rynek wewnętrzny i zewnętrzny, znanych w całej Europie wód puszczykowskich. Niestety propozycja ta została przez Ekspozyturę zlekceważona.

Dalsze dotąd tak bardzo nieudane eksperymenty w tej dziedzinie muszą być zahamowane.

Opinia publiczna ma obowiązek i prawo domagać się radykalnego i natychmiastowego usunięcia zła, które tkwi w niewłaściwie skonstruowanym i nikomu niepotrzebnym aparacie pseudo-komercyjnym, jakim jest Ekspozytura Uzdrowisk w Warszawie.

Radosław Wojnicz

Międzygórze i Lądek-Zdrój

Dwa uzdrowiska powiatu bystrzyckiego

BYSTRZYCA (Ts). Wśród uzdrowisk dolnośląskich zasługują na wzmiankę również takie uzdrowiska, jak Lądek-Zdrój i Międzygórze w powiecie bystrzyckim.

Międzygórze leży w kotlinie zamkniętej między szczytami Śnieżnika od południowego wschodu, Igielnika od południowego zachodu, a od północnego wschodu Czarnej Góry.

Szczyty okoliczne chronią kotlinę od wiatru, zapewniając jej ciszę. Klimat ze względu na nasłonecznienie i ożywcze powietrze ma charakter podalpejski.

Nasłonecznienie jest mocne (przy mroźnej pogodzie różnica 6 stopni C w stosunku do równin podgórza).

Międzygórze jest wymarzonym miejscem dla wypoczynku dla przemęczonych pracą i uzdrowieńców. W zimie jest świetnym terenem dla wycieczek narciarskich, gdyż wysokie położenie górskie zapewnia mu stałą pokrywę śniegową. Obok takich miejscowości, jak Karpacz, Bierutowice, Szklarska Poręba i Oborniki Śląskie—Międzygórze wysuwa się na pierwszy plan pod względem malowniczości i klimatu górskiego.

Lądek-Zdrój — uzdrowisko o ciepłych wodach, położone w dolinie Białej Lądeckiej, otoczone z trzech stron górami, a od północy otwarte na Kotlinę Kłodzką. Ciepłe wody lądeckie, o temperaturze 44 stopni C, wydobywają się z głębokości 1000 metrów. Wody te są bardzo obfite, wydajność ich wynosi 1 litr na sekundę. Wody te są bardzo skuteczne w leczeniu reumatyzmu, chorób kobiecych, porażeń, chorób nerwowych i skórnych.

Lądek-Zdrój posiada piękne otoczenie, bogate w lasy, wodospady i skały. Do najpiękniejszych punktów należą: Skała Diabelska, Wodospad Kamieńczyka, Wodospad Panienki, Wodospad Białej Lądeckiej, Skała Papieska, Skała Kamienna Kobieta, Skała Kamienny Grzyb, Skała Kamienny Stół, Skała Kamienny Tron, Skała Kamienny Mnich, Skała Kamienny Zegar, Skała Kamienny Pies, Skała Kamienny Wielbłąd, Skała Kamienny Słoń, Skała Kamienny Lew, Skała Kamienny Orzeł, Skała Kamienny Wąż, Skała Kamienny Krokodyl, Skała Kamienny Żółw, Skała Kamienny Jaszczur, Skała Kamienny Smok, Skała Kamienny Potwór, Skała Kamienny Diabeł, Skała Kamienny Anioł, Skała Kamienny Święty, Skała Kamienny Męczennik, Skała Kamienny Apostoł, Skała Kamienny Ewangelista, Skała Kamienny Prorok, Skała Kamienny Król, Skała Kamienny Królowa, Skała Kamienny Książę, Skała Kamienny Księżniczka, Skała Kamienny Rycerz, Skała Kamienny Dama, Skała Kamienny Pan, Skała Kamienny Pani, Skała Kamienny Dziecko, Skała Kamienny Matka, Skała Kamienny Ojciec, Skała Kamienny Brat, Skała Kamienny Siostra, Skała Kamienny Przyjaciel, Skała Kamienny Wróg, Skała Kamienny Sąsiad, Skała Kamienny Obcy, Skała Kamienny Nieznajomy, Skała Kamienny Znajomy, Skała Kamienny Przyjaciel, Skała Kamienny Wróg, Skała Kamienny Sąsiad, Skała Kamienny Obcy, Skała Kamienny Nieznajomy, Skała Kamienny Znajomy.

Boże Narodzenie w uzdrowisku

Nasz konkurs uzdrowiskowy

W dniu dzisiejszym zamieszczamy ostatni kolejny kupon konkursowy nr 15. Posiadacze wszystkich kolejnych kuponów od nr 1 do 15. — zechcą wypełnić załączoną kartę rejestracyjną i przesłać ją wraz ze wszystkimi kuponami do administracji „Naprzodu Dolnośląskiego" — Wrocław — ul. Wierzbowa nr 30 — do dnia 22 grudnia 1946. —

W dniu 23 grudnia odbędzie się losowanie w wyniku którego jeden z uczestników konkursu uzyska bezpłatny dwutygodniowy pobyt w Karpaczu lub w jednym (według własnego wyboru) z uzdrowisk dolnośląskich.

Kupon nr 15

Konkurs uzdrowiskowy

„Naprzodu Dolnośląskiego".

KARTA REJESTRACYJNA

dla uczestnika(czki) Konkursu Uzdrowiskowego „Naprzodu Dolnośląskiego"

Imię i nazwisko: . . . . . .

Zawód: . . . . . .

Adres: . . . . . .

Uwaga! Kartę niniejszą należy wypełnić i przesłać niezwłocznie wraz z 15 kolejnymi kuponami do administracji „Naprzodu Dolnośląskiego" — Wrocław, ul. Wierzbowa 30.

O lepsze jutro turystyki w Karkonoszach

Ludzie, którym na sercu leży sprawa turystyki na Dolnym Śląsku, z ulgą przyjmą wiadomość, że powstał konkretny projekt zwiększenia zimowego ruchu turystycznego w Karkonoszach.

Z inicjatywy Zarządu Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich zwołana została w dniu 9 grudnia br. w Sobiecach-Zdroju konferencja, w której — prócz władz i speców Zarządu — wzięli udział inż. A. Kodelski, znany specjalista budowy kolejek linowych, współtwórca kolei na Kasprowy.

Pierwotnie wysuwaną koncepcję powietrznej kolejki linowej na grań Karkonoszy pomiędzy Karpaczem, a Szklarską Porębą ze stacją wyjazdową z Karpacza odsunięto na plan dalszy, gdyż studia wykazały zbyt duży koszt budowy, na jaki nas jeszcze w dobie powojennej nie stać.

Kolejka ma być zastąpiona dwoma wyciągami saniowymi z Karpacza na Małą Kopę (około 1.400 m n. p. m.) i z Górnej Szklarskiej Poręby na Szrenicę (1.362).

Gdy popatrzymy na mapę, to wyciągi te stanowić będą niejako dwa krótsze boki czworoboku, którego podstawę stanowi grań Karkonoszy na przestrzeni około 15 km, zaś czwarty długi bok stanowić będzie linia autobusowa dla narciarzy, a łącząca stacje wyjściowe wyciągów saniowych w Karpaczu i Szklarskiej Porębie. W ten sposób narciarze, którzy autobusem dostaną się do jednego z wyciągów, pokonają za pomocą tegoż różnicę wzniesień około 400 m, po czym znajdą się na grani. Grań ta usiana jest schroniskami, dla których ożywienia wyciągi stanowić będą pierwszorzędną pomoc.

Lwie jamy w okolicy Szklarskiej Poręby

Nie tylko bowiem dostarczą na górę turystów, ale nadto podciągać będą żywność i opał dla schronisk.

Narciarze, chcący dostać się do domu, zjadą jedną z bardzo licznych tras do podnóża Karkonoszy i przy trasie linii autobusowej zabierać się będą do miejsca zakwaterowania lub na ponowny wyjazd na górę.

Sieci autobusów pomagać będzie sieć tramwajowa Jelenia Góra — Cieplice, Chojnasty i Cieplice — Popławy.

W ten sposób najpiękniejsza i „najbardziej narciarska" część Sudetów stanie się poważnym „rezerwatem zdrowia" poprzez sport narciarski, saneczkowy i bobsleighowy. Równocześnie ożyją wszystkie podupadłe dziś zimowiska, zawarte w opisanym wyżej czworoboku. A jest ich wiele, i to przepięknych. Obok znanych Bierutowic i Karpacza, wzdłuż stoków ku Szklarskiej Porębie ciągną się malownicze: Milków, Drewnica, Bobrowniki, Małejkowice, Popławy, Szczęsnów, Chojnasty, Agnieszków, Piotrowice i Michałowo. Ten wspaniały łańcuch stacji klimatycznych zamyka potężna w swej dynamice rozwojowej największa stacja klimatyczna Dolnego Śląska — Szklarska Poręba.

Pod szczytem

W rejonie tym na grani lub w jej pobliżu znajduje się 10 schronisk, z których 4 czynne i wyposażone są jak przed wojną. Obok szlaków narciarskich zjazdowych i slalomowych oraz popularnych „nartostrad", na całym terenie wyciągi zasilą: w Karpaczu — Bierutowicach 4 tory saneczkowe, w Szklarskiej Porębie tor bobsleighowy europejskiej sławy.

Wysunięty projekt zasługuje na poparcie. U władz nadzorczych inicjatorzy natrafiają na samych tylko entuzjastów. Gdy plan zostanie zatwierdzony, roboty będą rozpoczęte a liny i wyciągi zakupione.

Zima 1947/48 stanowić będzie moment przełomowy w rozwoju zimowego ruchu turystycznego w Karkonoszach.

Ign. Potocki

Solice - Zdrój

Solice - Zdrój — cichy, uroczy zakątek. Wiosną i latem rozkwiecony, cały spowity gajami rododendronów, azalii i róż, — jesienią zadumany spokojem parkowych alei, — zimą wreszcie pokryty bielą śnieżnych kobierców, puszystych miękkich, rozpostartych na zboczach okolicznych malowniczych wzgórz.

Solice, to jakby lecznicza Mekka braci dziennikarskiej, której przedstawiciele zjeżdżający do uzdrowisk dolnośląskich albo zaczynają, albo kończą swój w nich pobyt właśnie w tym pięknym, zacisznym uzdrowisku. I to nie tylko dlatego, że mieści się tam siedziba Zarządu Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich, ale właśnie i przede wszystkim dla tego, że Solice posiadają w sobie coś dziwnie przyciągającego, jakieś fluidy, wyrażające się w dobrym nastroju samopoczucia i humoru. Solice są uzdrowiskiem, które budzi sentyment dla siebie. Kto je raz odwiedził, ten chętnie do nich wraca, bez względu na porę roku.

Solice (Bad Salzbrunn) leżą w dolinie osłoniętej od wiatrów — przez grzbiety gór Wałbrzyskich, nad którymi wznosi się piękny szczyt tych gór: „Chełmiec". — To też klimat w Solicach jest bardzo łagodny i wielce sprzyjający leczeniu wszelkich schorzeń górnych dróg oddechowych. Atrakcją Solic jest przepiękny park, położony na zboczach góry i posiadający wygodne aleje i mnóstwo ścieżek pnących się ku licznym tarasom, skąd roztacza się wspaniały widok na okolicę. Na jednej z takich wysoko położonych polanek mieści się miniaturowa scenka leśna, gdzie odbywały się widowiska i gdzie niewątpliwie znowu będą się odbywać, w najbliższym letnim sezonie.

Tereny pobliskie, to frapująca możność odbywania spacerów, obfitujących w niezapomniane wrażenia wzrokowe.

Solice posiadają dwa zdroje, znane od bardzo dawna, jako niezastąpione wprost w leczeniu pewnych dolegliwości. Jeden z tych zdrojów to: „Mieszko" (dawniej Oberbrunnen) drugi — to „Dąbrówka" (dawniej Kronnenquelle). Wody zdroju „Mieszko" stosuje się do picia, a także do wziewania w wypadkach rozedmy płuc, następstwach grypy i jak to już rzekliśmy wyżej — przy nieżycie górnych dróg oddechowych. Wyklucza się natomiast wszelkie postacie gruźlicy.

Wody zdroju „Dąbrówka" — leczą wszelkie schorzenia nerek i dróg moczowych, zaburzenia przemiany materii (artretyzm) i łżejsze postacie cukrzycy. Korzystne działanie notowano również w schorzeniach wątroby i nadkwasocie żołądka.

Najpiękniejszy i najnowocześniej urządzony zakład przyrodoleczniczy na Dolnym Śląsku wybudowany w 1939 r. mieści się właśnie w Solicach. Na uwagę poza inhalatoriami różnych rodzajów i kąpielami mineralnymi (z zawartością bezwodnika węglowego), kwaso-węglowymi i tlenowymi (wszystkie z komfortowo urządzonymi kabinami) na uwagę zasługują urządzenia pneumatyczne, stosowane przy cierpieniach astmatycznych. Urządzenia takie posiada w Europie tylko Ems, a w Polsce poza Solicami tylko Szczawnica. Czyane są również oddziały hydroterapii i elektroterapii. Sezon trwa cały rok bez przerwy.

W przyszłym sezonie wiosennym zostanie już uruchomiony olbrzymi, reprezentacyjny budynek Domu Zdrojowego — dopiero niedawno przekazany Zarządowi Uzdrowiska. W chwili obecnej kuracjusze znajdą wygodne pomieszczenia w willach, należących do Zarządu Uzdrowiska: „Korona Piastowska", „Pionier", „Orzeł" i ślicznie położonym w parku na wzgórzu zacisznym pensjonacie, ochrzczonym trafną nazwą „Zacisze".

Solice posiadają jeden z największych w Europie plac golfowy, będący ostatnim wyrazem w tej dziedzinie. Zarząd Uzdrowiska przygotował na bieżący sezon zimowy ślizgawkę, tor saneczkowy, tereny narciarskie i skocznię.

Dyrektorem Uzdrowiska jest ob. Jan Niemczyk, który z zamiłowaniem gospodarzy w tym pięknym uzdrowisku.

Dojazd koleją do stacji Wałbrzych-Starzyny lub Wałbrzych-Podgórze a stamtąd tramwajem do Solic (5 km).

Zbliżający się sezon zimowy i oczekujące na kuracjuszy poza leczeniem — liczne atrakcje sportowo-turystyczne, ściągnąć winny do tego przemiłego ustronia liczne rzesze tych, co pragną prawdziwego wypoczynku i spokoju w warunkach wprost wymarzonych.

Woj.

Dnia 1 stycznia 1947 r. otwarcie Wielkiej Skoczni w Karpaczu połączone z zawodami narciarskimi.

Wojewódzkie Komisje Turystyczne na Ziemiach Odzyskanych

Celem ujęcia spraw turystycznych w odpowiednie ramy planowości i zharmonizowania ich z gospodarką na poszczególnych terenach, województwa Ziem Odzyskanych przystąpiły jako pierwsze do tworzenia Wojewódzkich Komisji Turystycznych, grupujących przedstawicieli wszystkich dziedzin życia, zainteresowanych w odpowiednim rozwoju naszej turystyki.

Pierwsza tego rodzaju Komisja powstała w czerwcu br. w Olsztynie, zaś w bieżącym miesiącu w Gdańsku. W grudniu odbędzie się inauguracyjne posiedzenie Woj. Kom. Turystycznej w Katowicach, a równocześnie czyni się przygotowania do utworzenia takich Komisji we Wrocławiu i Szczecinie.

Kamienna Góra docenia pracę starosty Kalamana

Uroczyste posiedzenie Pow. Rady Narodowej

W Kamiennej Górze odbyło się uroczyste posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej łącznie z delegatami gminnych Rad Narodowych.

Zebranie to było przełomowym momentem w dziejach powiatu. Zakończyło ono definitywnie i bezpowrotnie okres pionierstwa i improwizacji, okres budowania administracji i osadnictwa, a z nim okres tymczasowości. Powiat Kamienna Góra wkracza na nową

drogę życia zorganizowanego, życia ujętego w ścisłe ramy praw Rzeczypospolitej.

Sprawozdanie tow. Starosty Kalamana Tadeusza za okres od dnia 19 maja 1945 r. do dnia 31 października 1946 r. daje doskonały przegląd pracy w tym najtrudniejszym i najciekawszym etapie na terenie powiatu.

Starosta, składając sprawozdanie, zanim przeszedł do szczegółowego omówienia działalności poszczególnych referatów i urzędów wydzielonych zapoznał Radę z pierwszymi krokami stawianymi na ziemi Kamiennogórskiej przez pierwszych pionierów, mówiąc m. in.:

Sprawozdanie, które dzisiaj składam, obejmuje wyniki pracy administracyjnej, włożonej w powiat od dnia 19 maja 1945 r. do dnia 30 października 1946 r.

Z chwilą otrzymania pełnomocnictwa w dn. 12 maja 1945 r. rozpocząłem od razu montowanie aparatu administracyjnego. Nie było ono rzeczą łatwą ze względu na brak sił fachowych i zresztą w ogóle ludzi.

Zdecydowałem się natychmiast, jeszcze w Trzebnicy, wysłać jednego z członków naszej grupy do Krakowa i Nowego Sącza, celem werbowania ludzi do pracy. Dzięki temu cztery dni po moim przybyciu do Kamiennej Góry przybyła już pierwsza grupa ludzi, licząca 46 osób, a zwerbowana przez Powiatowy Komitet PPS w Nowym Sączu.

Wówczas wysłałem natychmiast, ze szkodą dla samego urzędu wprawdzie, tych ludzi w teren powiatu na stanowiska burmistrzów, wójtów, oraz kom. Post. M. O., by zabezpieczyć przed zniszczeniem mienie poniemieckie, a szczególnie inwentarz żywy.

W ślad za pierwszą grupą, w trzy dni po niej przybywa następna grupa pod kierownictwem ob. Krzyżaka. Wówczas mogłem już zorganizować urząd starościński. Muszę podkreślić, że z wydatną pomocą przyszli mi byli więźniowie obozu koncentracyjnego w Kamiennej Górze, którzy mimo strasznego wyczerpania, natychmiast przystąpili do pracy. 80% tych ludzi, nienadzwyczajnie odzianych i często nieodpowiednio odżywianych, pracuje do dnia dzisiejszego, zdając sobie sprawę, że ich praca ciężka jest fundamentem budującej się Polski".

Z kolei starosta przeszedł szczegółowo działalność poszczególnych referatów starostwa.

W dyskusji nad sprawozdaniem starosty przedstawiciele wszelkich organizacji politycznych i zawodowych wyrażają swe zaufanie i podziękowanie za trud poniesiony przez starostę i jego znaczny udział w dziele budowy zrębów administracji polskiej oraz repolonizacji powiatu kamiennogórskiego.

Zabiera głos tow. Garncarczyk junior, mówiąc, że sprawozdanie starosty obrazuje olbrzymi trud organizacyjny, jaki został dokonany w ciągu krótkiego okresu czasu.

W imieniu klubu radnych PPS, najliczniejszego w łonie Rady, składa następujące oświadczenie:

Klub radnych PPS Powiatowej Rady Narodowej, po wysłuchaniu sprawozdania ob. starosty Tadeusza Kalamana, naszego tow. partyjnego wyraża głębokie uznanie za jego niezmordowaną pracę dla dobra Polski i szerokich mas pracujących miast i wsi naszego powiatu.

Tow. Pawłowski dziękuje staroście za trud, jaki włożył przy organizowaniu powiatu i wyraża w imieniu radnych PPR całkowite votum zaufania.

Z kolei te same słowa uznania wyrażają imieniem Klubu Radnych Stronnictwa Demokratycznego ob. Zaręba, imieniem Powiatowej Rady Związków Zawodowych tow. Pawlik, imieniem przemysłu tow. dyrektor Zabiełło.

Radnym odpowiedział starosta, zaznaczając, iż: nadal starać się będzie, aby powiat Kamienna Góra przodował innym. Wierzy, że Powiatowa Rada Narodowa przyjdzie mu z pomocą w tych dążeniach, tym bardziej, że obecnie przed wyborami ta współpraca jest szczególnie potrzebna w imię suwerennej demokratycznej Polski.

KRONIKA Jeleniej Góry

Kontrola lokali w Jeleniej Górze

JELENIA GÓRA. W dniach od 14-go do 22-go grudnia br. będą pracowały na terenie miasta brygady kontrolne, których zadaniem będzie skontrolowanie wszystkich lokali mieszkalnych i przemysłowych i otrzymanych na nie przez użytkowników upoważnień. Dla ułatwienia brygadom kontrolnym ich pracy, miasto zostało podzielone na 30 rejonów. W wymienionych dniach w godzinach: 8-ma rano 16-ta w każdym lokalu musi się ktoś znajdować, aby udzielić informacji członkom komisji, którzy muszą się przy wejściu do lokalu wylegitymować. Nie wolno im przeprowadzać rewizji. Zażalenia kierować można do Komisji Lokalowej.

Przychodnia przeciwweneryczna przy Urzędzie Zdrowia

JELENIA GÓRA (Jar). Przy Urzędzie Zdrowia w Jeleniej Górze otwarto poradnię przeciwweneryczną. Chorzy, którzy się sami zgłoszą, leczeni będą za minimalną opłatą, niezamożni bezpłatnie przez lekarzy-specjalistów. Tajemnica lekarska zostanie zachowana. Chorzy, którzy nie zgłoszą się dobrowolnie mogą być skazani na kary pieniężne i areszt. Jeszcze większa kara grozi tym, którzy zarażają innych.

Wkrótce wybory

JELENIA GÓRA (Jar). Na murach miasta rozlepione zostało obwieszczenie, które mówi, że Jelenia Góra podzielona została na 5 obwodów, których mieszkańcy będą głosować w nadchodzących wyborach do Sejmu. Podajemy adresy lokali wyborczych: Obwód 14 — Ratusz, Rynek; obwód 15 — ul. Pijarska 18; obwód 16 — Hotel Przemysłowy, ul. Kolejowa 10; obwód 17 — Teatr Miejski, ul. 3 Maja; obwód 18 — Samopomoc Chłopska, ul. Stalina 57. Tamże urzędować będą Komisje Obwodowe. Każdy z wyborców przejrzeć może listę w lokalu Komisji Obwodowej, do której należy jego ulica, w dniach od 17 do 24 grudnia br. w godzinach od 9—13 i 15—18, zaś od 24 grudnia do 18 stycznia 1947 r. w godzinach od 9 do 12 w południe.

Zarząd Miejski sadzi drzewka

JELENIA GÓRA (Jar). Na terenie miasta Zarząd Miejski przystąpił do sadzenia drzewek. Dotychczas obsadzono ul. Wolności, na inne jednak ulice drzewek zabrakło. Z tego powodu wykopane już doły trzeba było zasypać, aby nie stanowiły niebezpieczeństwa dla przechodniów. Dopiero po sprowadzeniu drzewek z Janowic, będą one zasadzone w ilości ponad 200 sztuk.

Kanadyjski koń w Jeleniej Górze

JELENIA GÓRA (Jar). Polska YMCA, Ognisko w Jeleniej Górze, otrzymało od YMCA Kanadyjskiej konia. Koń ten znajduje się już na miejscu. Cenny ten prezent przyszedł w odpowiednim czasie i odpowiednio też będzie wykorzystany.

Skóra z przydziału w losowaniu

JELENIA GÓRA. (Jad.). Związek Zawodowy Transportowców, Oddział Jelenia Góra otrzymał z przydziału dla swoich członków 15 kg. skóry i 8 m materiału. Powstał trudny problem, jak rozdzielić te 15 kg skóry (tylko 9 kg jest twardej) i 8 m materiału między 460-ciu członków. Dla jednego byłoby za dużo, dla wszystkich za mało... Wreszcie, po długich targach i dyskusjach postanowiono urządzić losowanie.

Eksport za 195 mil. zł

zapowiada w r. 1947 przemysł miejscowy

Dyrekcji Miejscowego Przemysłu na szczeblu wojewódzkim podlegają średnie i drobne zakłady przemysłowe, wykonujące zamówienia indywidualne na przedmioty codziennego użytku, bądź też urządzenia specjalne, wymagające szczególnego dozoru. Do tego rodzaju przemysłu zalicza się także warsztaty remontowe.

Województwo wrocławskie posiada uruchomionych przedsiębiorstw tego typu — 224. Produkcja ich jest dość różnorodna.

Rok 1946 był rokiem organizacyjnym dla przemysłu miejscowego naszego województwa. Dużo czasu i wysiłku pochłonęły prace remontowe, akcja zabezpieczania zakładów, przekazywania ich we właściwe ręce i uruchamiania. Mimo to wyniki produkcji są dość pokaźne jak na specyficzne tegoroczne warunki.

Wartość jej wynosi 25.117.200 zł.

Przyjrzyjmy się bliżej wynikom:

w branży drzewnej 42 zakłady produkują miesięcznie 72 komplety meblowe jak: sypialnie, jadalnie, gabinety, 17.000 szt. skrzynek różnego rodzaju i artykuły inne gospodarstwa domowego.

W branży chemicznej — 21 zakładów produkuje mies. ok. 8.000 kg mydła, 11.500 kg proszku do prania, 18.975 litrów atramentu, 1.800 sztuk piór wiecznych, 1.300 sztuk ołówków, pastę do obuwia i podłóg.

W branży włókienniczej — 18 zakładów wytwarza w ciągu miesiąca 96.161 m płótna lnianego, 5.232 m sukna wełnianego, 5.630 m bieliźnianego i 4.255 worków zbożowych.

Branża galanteryjna i skórzana — wytwarza w 47 zakładach miesięcznie 1.785 kapeluszy, 10.761 czapek, 6.000 metrów dywanów kokosowych, 2.400 koszul męskich, 300.000 sztuk guzików, 200 par rękawiczek.

W branży papierniczej 5 zakładów produkuje każdego miesiąca 57.500 toreb papierowych, 11.500 sztuk zeszytów, 1.150 bloków kasowych.

Branża metalowo-elektrotechniczna—składa się z 45 zakładów produkujących miesięcznie 115 sztuk broni, 17.720 kompletów okuć budowlanych, 420.000 sztuk drobnych wyrobów żelaznych i odlewy żeliwne.

44 zakłady branży budowlanej produkują miesięcznie 1.800 rolek papy dachowej, 2.600.000 sztuk dachówki, 9.000.000 sztuk cegły budowlanej, 16.000 tysięcy sztuk kafli i około 104.000 sztuk drenów, płyt chodnikowych itp.

Poza koniecznymi artykułami użytku wewnętrznego Województwa Wrocławskiego i województw Polski centralnej, przemysł miejscowy zdolny jest część swojej produkcji przeznaczyć na eksport.

Nasze wyroby meblowe, kryształy, ceramika, oraz wszelkiego rodzaju drobna galanteria szklana znajdują chętnych nabywców.

Przy zwiększeniu stanu zatrudnienia i pełnym zaopatrzeniu zakładów w surowce Dolnośląski Przemysł Miejscowy będzie w stanie w roku 1947 wysłać do Anglii 620 kompletów mebli wartości 74.400.000 zł, do Danii i Holandii około 1 miliona sztuk naczyń kamionkowych wartości 14 milionów zł, do innych państw europejskich 84.000 sztuk różnych kryształów za sumę 35.900.000 zł, do państw bałkańskich galanterię szklaną — guziki, łącznej wartości ok. 70 milionów złotych.

Jak z powyższego wynika — przemysł miejscowy choć jest u nas organizacyjnie tworem nowym, dał w ciągu roku swego istnienia dowód wartości jaką przedstawia obok przemysłu o znaczeniu kluczowym.

Przemysł drobny jako uzupełnienie przemysłu wielkiego i ze względu na rodzaj i charakter swojej wytwórczości jest przemysłem niezbędnym, przemysłem o coraz większych możliwościach rozwojowych, wymagającym należytej opieki.

Wszyscy na front

Daniny Narodowej

Robotnicy i pracownicy Składnicy Włókienniczej Nr. 2 Państwowej Centrali Handlowej we Wrocławiu przy ul. Ruskiej Nr. 46 uchwalili niezależnie od ustawowych potrąceń z poborów — wpłacić dobrowolnie na Daninę Narodową zł. 29.371 i wzywają wszystkie zakłady na Dolnym Śląsku do współzawodnictwa.

Szukajcie zaginionych

Zgłoszenia przyjmuje Referat Informacji w Oddziale PCK, przy ul. Mikołaja 78-III p., pokój nr 15.

Polski Czerwony Krzyż Oddział Wrocław-Miasto zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia o zaginionych do skrzynki radiowej PCK. Skrzynka poszukiwania rodzin nadawana jest przez radio każdej soboty w godz. od 18-ej do 8.15.

P. C. H.

dostarcza wsi towary

Jak donoszą z terenu ilość towarów rozprowadzonych w akcji „Przemysł dla wsi" przez oddziały rejonowe PCH we Wrocławiu, Jeleniej Górze, Wałbrzychu i Kłodzku wzrasta z miesiąca na miesiąc.

We wrześniu dostarczono wsi artykułów za sumę 27.985.836 zł., w październiku za 56.964.437 zł., w listopadzie za 56.489.410 zł.

Realizowane są towary włókiennicze, artykuły papiernicze, metalowe, chemiczne i przemysłowe.

W świetlicach zacznie się ruch

Po konferencji w Woj. Urz. Informacji i Propagandy

Przed kilku dniami w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniom świetlicowym na terenie Dolnego Śląska.

Konferencja zgromadziła przedstawicieli Polskiego Radia, ZSCh, Wici, Komisji Popularyzacji Prawa, OKZZ i prasy. Stwierdzono, że spośród 1300 świetlic istniejących na terenie województwa, zaledwie 10 procent pracuje należycie. Reszta z różnorakich powodów nie spełnia swego ważnego zadania łącznika społecznego i popularyzatora kultury. Dostrzegając niewątpliwie przyczynę tego zjawiska i w takich okolicznościach zewnętrznych, jak różnolitość etniczna osiedli, brak dobrej komunikacji i niedomogi w dziedzinie bezpieczeństwa, zebrani doszli do wniosku, że z ich postępującą stabilizacją wzmoże się i życie świetlicowe. Ale tylko częściowo, bo najistotniejszym powodem jego zastoju jest dotychczasowy brak dostatecznej nad tymi instytucjami opieki. Postanowiono ją dlatego wydatnie wzmóc przez kontrolę świetlic prowincjonalnych, przez nadsyłanie do niektórych punktów specjalnych gazetek ściennych, przez organizowanie nagradzanych konkursów międzyświetlicowych i występów świetliczan przed mikrofonem rozgłośni wrocławskiej. (Koz).

Św. Mikołaj w PCK

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża Wrocław-Miasto pamiętał o dzieciach wrocławskich w dniu św. Mikołaja.

Dla członków Kół Młodzieży PCK urządzono Mikołaja w teatrze Lalki i Aktora, gdzie odbyło się przedstawienie kukiełkowe i rozdanie podarunków.

Prócz tego przydzielono odzież dla 165 dzieci pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych i 170 dzieci pracowników Państwowej Fabryki Wagonów.

W obu tych instytucjach istnieją czynne Koła PCK.

Poradnik gospodarczy

Zabarwianie drzewa

Wielu z nas posiada meble częściowo uszkodzone przez działanie wojenne czy to po prostu przez wandalizm bliźnich.

Podajemy sposoby zabarwiania drzewa na najbardziej popularne kolory; żywe szare odcienie można otrzymać z łatwością za pomocą dowolnej zasadniczej szarej lub niebieskiej farby anilinowej. Pierwszy raz pokrywa się ciepłym, lecz bardzo rozcieńczonym roztworem, po czym dobrze suszy i stosuje słaby roztwór „terterus stibiatus" 10 części na 100 części wody. Roztwór ten łatwo dostać można w każdym składzie aptecznym. Do otrzymania koloru zielonego przeważnie używa się barwników anilinowych, najczęściej zielonej, jodowej, brylantowej i malachitowej, również i zielonej kwaśnej gwinejskiej, ostatnie w połączeniu z ałunem.

IMITACJA DRZEWA MAHONIOWEGO

a) Drzewo dobrze wypolerowane wytrawnia się rozcieńczonym kwasem azotowym i ponownie poleruje zabarwioną politurą szelakową.

b) Przygotowuje się roztwór czerwieni angielskiej w gorącym ługu i pokrywa nim drzewo.

IMITACJA DRZEWA ORZECHOWEGO

1 część nadmanganianu potasu (Kali hypermanganicum) rozpuszcza się w 30 częściach zwykłej wody i drzewo pokrywa się dwa razy tym roztworem. Po 6 minutach działania zmywa się wodą, suszy, naoliwia i poleruje.

WOLNA trybuna

SOS nauczyciela

Wypłacajcie pobory przynajmniej punktua'nie

Nie będą to biadolenia na temat nędzy nauczyciela. Są to takie oklepane sprawy, wprost aż przykre dla wzroku i słuchu.

Chciałem poruszyć inną rzecz, mianowicie — wypłatę poborów. Pobory dostajemy, to prawda, ale w każdym razie nie na pierwszego. Dziś np. 13 grudnia o poborach nic konkretnego, niewiadomo kiedy będą.

Może jest słuszne stanowisko tak zwanych „kompetentnych czynników" — pobory są raczej symboliczne, więc obojętne kiedy je nauczyciel dostanie.

Niewytłumaczalny jest również pośpiech z jakim się asygnuje wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. Od września do dnia dzisiejszego za godziny nadliczbowe nie otrzymałem ani grosza, nie mówię o dodatku mieszkaniowym (od 15 zł.—44zł. miesięcznie).

To wszystko stanowi nie wiele, ale to jest podstawą mojej egzystencji. Widocznie są jakieś „kompetentne czynniki", które starają się uniemożliwić pracę nauczyciela nad wychowaniem młodzieży w Demokratycznej Polsce.

Nie jest to atak na ob. Kuratora, którego życzliwe podejście do nauczycielstwa jest ogólnie znane, ale takie załatwianie najżywotniejszych spraw nauczycielskich przez „kompetentne czynniki" w Kuratorium przynosi nieobliczalne szkody przede wszystkim sprawie oświaty na Ziemiach Odzyskanych, a tej lekceważyć nie wolno.

J. S.

Święty Mikołaj na zamarłym dworcu!

Jest we Wrocławiu pewien dworzec kolejowy, który obecnie wygląda jak cmentarzysko, cokolwiek uporządkowane przed 1 listopada i tak zwanymi Zaduszkami. Widać od czasu do czasu jakieś życie, które po zrobieniu swego, zanika i znów cisza i nuda. Co pewien czas przyjedzie parowóz lub pociąg zdawczy (5 lub 6 wagonów), odjedzie i znów cisza i nuda.

Ale to nie wszystko. Dworzec ten, a jest nim Wrocław Świebodzki — żyje i tętni życiem, ale cichym i życiem twórczym w ukryciu pomimo, że nie ma na nim ruchu osobowego, pomimo, że ruch towarowy jest bardzo nikły, pomimo, że jak inni mówią, dziura ta nadawała się, ale tylko za czasów niemieckich, kiedy to wielkie rzesze bogaczy wrocławskich miały swe wille w Leśnej i okolicy, a w sezonach wyjeżdżali na wywczasy do Jeleniej Góry i Czech.

Obecnie dworzec Świebodzki, pomimo pogardy, żyje i daje znaki życia. A życie to przejawia się w twórczej i kulturalnej działalności miejscowego Zarządu Koła ZZK. I tak jeszcze nie przeminęły echa festynu lipcowego w Leśnej, a już dziś mamy znów do zanotowania fakt godny uwagi i naśladownictwa.

W dniu 6 grudnia staraniem i dzięki wytężonej pracy Zarządu Koła doszła do skutku uroczystość św. Mikołaja, przemyślana z największą rozwagą i starannością, a urządzona li tylko dla dzieci miejscowych pracowników kolejowych. Dzięki zarazem różnym instytucjom, które na inicjatywę Zarządu Koła nie były obojętne, uroczystość ta wypadła nadzwyczajnie.

Sama uroczystość, a odbywało się to w miejscowej stołówce, zaczęła się przemówieniami Delegatury DOKP i miejscowego Zarządu, po czym nastąpiła część artystyczna w wykonaniu harcerek z 10 drużyny żeńskiej i harcerzy z 8 drużyny męskiej, z programu których wykonano kilka tańców i sztuczek, ku ogólnemu zadowoleniu doszczętnie wypełnionej sali.

Po wyczerpaniu programu artystycznego wystąpił tradycyjny Mikołaj w pięknym ubiorze biskupa, który po krótkim, ale szczerym i łatwo trafiającym do główek dziecięcych przemówieniu, obdzielił dziatwę podarkami w postaci paczek, których zawartość składała się prócz słodyczy i pierniczków, z różnego rodzaju obuwia, sweterków, ubranek dziecięcych, przyborów szkolnych, mydeł, szczoteczek do zębów wraz z proszkami, przyborów do szycia i różnych dziecięcych zabawek.

Poza tym, podczas całej tej uroczystości była czynna kuchnia, gdzie każde dziecko otrzymało szklankę herbaty, kanapkę ze szynką i ciasteczko. Do uroczystego nastroju przyczyniała się doborowa orkiestra.

Zakończeniem tej uroczystości było krótkie i przyjacielskie przyjęcie Delegatów w miejscowej świetlicy, gdzie Komitet po ciężkiej i pełnej poświęcenia pracy, spędził kilka chwil odpoczynku, jak widać z powyższego, bardzo zasłużonego.

Oby przykład pracy dworca nieczynnego, a szczególnie Zarządu Koła ZZK, był godnym naśladowania przez inne organizacje, związki i instytucje, dbające o rozrywkę i uprzyjemnienie chwil tu na Zachodzie tak pracownikom jak i ich rodzinom.

W.

KRONIKA m. Wrocławia

Grudzień **15** niedziela

Dziś:
3 Adw., Waleriana
Jutro:
Eużebiusza, Walentyna
Długość dnia:
od 8 godz. 5 min.
do 7 godz. 43 min.

ELEKTRYCZNE DZWONY W KOŚCIELE GARNIZONOWYM

W niedzielę odbyła się pierwsza próba dzwonów poruszanych napędem elektrycznym na wieży kościoła garnizonowego pod wezwaniem św. Elżbiety we Wrocławiu.

Dzwony te zainstalowane wprawdzie przez Niemców zostały jednak kompletnie uszkodzone w czasie oblężenia Wrocławia. Po przejęciu kościoła przez wojsko polskie Ministerstwo Obrony Narodowej przyznało subwencję na odbudowę zniszczeń.

W ramach tej odbudowy wyremontowano motory elektryczne dla napędu dzwonów, z których dwa były kompletnie zniszczone, a jeden ciężko uszkodzony.

Przewiduje się, że dzwony po raz pierwszy w polskim Wrocławiu odezwą się w pasterkę świąt Bożego Narodzenia.

SAMOLOTEM WROCŁAW — WARSZAWA

Jedyna nasza cywilna linia lotnicza nie może się, niestety, cieszyć równomierną i wzrastającą frekwencją. Wskazuje na to kilkumiesięczne zestawienie ilości jej pasażerów. I tak we wrześniu było ich 558, w październiku 509, w listopadzie zaś tylko 336. Przyczyną tego zjawiska jest coraz mniej w tym okresie odpowiednia pogoda, do której pokonania nie są jeszcze technicznie przygotowane ani nasze samoloty ani lotnisko. (K)

CHŁOPI DOLNEGO ŚLĄSKA OBRADUJĄ...

W dniu 15 grudnia br. (w niedzielę) odbędzie się we Wrocławiu w Domu Kultury wielki zjazd chłopów Dolnego Śląska, znajdujących się pod zielonymi sztandarami S. L. Zjazd ten stanie się manifestacją potęgi, jedności postawy wsi polskiej na Dolnym Śląsku. Chłopi muszą dać godziwą odprawę wszystkim mącicielom i zająć mocne i twarde stanowisko wobec rozbijaczy ruchu ludowego, jedności chłopskiej.

CO TO BYŁO?

W dniu dzisiejszym nieznani osobnicy rzucili granat ręczny w kierunku jadącego ulicą Wróblewskiego tramwaju. Granat eksplodował na szczęście na jezdni, nie powodując żadnych ofiar w ludziach.

Dochodzenie w toku.

POBIŁ POLAKA...

Wczoraj wieczorem do mieszkania prywatnego chorego Adamskiego Jakuba, lat 58, zam. ul. Sikorskiego 38, wdarł się przemocą niemiec Richard Scharf, który następnie pobił dotkliwie Polaka. Jak zeznaje sam pobity, Niemcowi chodziło o lampę, którą złodzieje ukradli mu poprzedniego wieczoru. Za to więc wywarł zemstę na chorym, bijąc go i kopiąc po głowie.

Aresztowanego Niemca odstawiono do Komendy M. O.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Pływalnia Miejska — ul. Teatralna: Akademickie mistrzostwa Polski w pływaniu godz. 11 i 16.

Hala stulecia - dojazd tramwajem nr 9, godz. 12 mecz bokserski Bielarnia (Kalisz) — Burza.

Stadion Pafawagu — dojazd tramwajem nr 4, godz. 13 mecz o mistrzostwo klasy A Burza — Pafawag.

Stadion IKS - dojazd tramwajem nr 9, godz. 13 mecz o mistrzostwo klasy A Odra — IKS.

Bestialski mord na ulicach Wrocławia

W dniu 11 bm. około godziny 18-ej na przechodzącego ulicą Krupniczą ob. Mikołaja Mądrego napadli dwaj osobnicy, którzy siłą wepchnęli napastowanego do bramy domu Nr 7, gdzie następnie zakłuli w bestialski sposób nożami.

Pierwiastkowe dochodzenie prowadzone w następstwie tego ustaliło, że napastnicy — Gałęski Tadeusz i Brzeziński Henryk — po pijanemu powodowani urojoną chęcią zemsty osobistej napadli na przypadkowo przechodzącego a Bogu ducha winnego Mądrego, a następnie zamordowali.

Bandyci na śledztwie, które prowadzi por. Hrycaj z Wydziału Śledczego W. K. M. O. do winy się nie przyznają, używając wykrętnego tłumaczenia jakoby byli razem z Mądrym ofiarami napadu przez sobie nieznanych osobników.

Tłumaczenie to jest absolutnie nie zgodne z zeznaniami świadków. Świadkowie, tak samo przypadkowi przechodnie, usłyszeli dochodzące z czeluści bramy domu Nr 7 odgłosy bijatyki, a po otwarciu bramy na ulicę wytoczył się pokrwawiony Mądry, który po kilku krokach upadł na ziemię.

Na moment ten nadszedł oficer W.U.B.P., którego natychmiastowa interwencja doprowadziła do ujęcia zbrodniarzy. Jako dowody rzeczowe znaleziono przy bandytach pokrwawione noże, oraz ubrania zaplamione krwią.

Sprawę po ukończeniu śledztwa władze M. O. przekażą do prokuratury Sądu Wojskowego we Wrocławiu.

Ogłoszenia drobne

Piekarnia, Wierzbowa 27, Sylwester Parzybok, poleca znane ze swej dobroci pieczywa. (197)

Unieważniam zagubioną legitymację PPS oraz karty żywnościowe, Cielski Bolesław, Biały Kamień, ul. Kościelna 54. (93)

Unieważniam kartę rejestracyjną RKU nr 116, wydaną Ostrów na nazwisko Grabczyk Bronisław. (246)

Sprzedaż mięsa i wyrobów, Janicki Franciszek, ul. Bolesława Chrobrego 17. (245)

Sprzedaż mięsa i wyrobów, Ciałowicz Stanisław, Wrocław, ul. Ruska 18. (244)

W dniu 6 grudnia 1946 r. zagubiono na rynku we Wrocławiu dowód osobisty, kartę rejestracyjną na nazwisko Gątarski Władysław, dowód osobisty żony, Gątarska Zofia, zameldowania na MO powrotu z niewoli niemieckiej oraz 6000 zł. Uczciwy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem 4000 zł. Wieś Piękna Woda, gm. Rotaszyn, pow. Wrocław. (247)

GDZIE spędzimy WIECZÓR?

TEATRY

TEATR MIEJSKI

W niedzielę dnia 15 bm. godz. 15 po poł. „Traviata" opera Verdiego, z Dunką Śleczkowską w partii tytułowej, oraz Juliuszem Bieńkowskim i Marianem Woźniczką w naczelnych partiach męskich.

Dyryguje kapelmistrz Bończa-Tomaszewski. W przedstawieniu bierze udział balet pod kierunkiem baletmistrza Patkowskiego.

Dyrekcja Opery, chcąc uprzystępnić to piękne przedstawienie najszerszym warstwom publiczności, wyznaczyła na niedzielę 15 bm. ceny miejsc zniżone.

15 bm. niedziela o godz. 18.30 „Pygmalion", komedia w 5 aktach Bernarda Shawa. W roli Alfreda Doolittlea wystąpi znakomity artysta sceny i ekranu Jan Kurnakowicz.

TEATR OK ZZ „POPULARNY"

Niedziela 15 bm. o godz. 16 i 18.30: Zespół rewelersów — chór Juranda.

KINA

„ŚLĄSK" wyświetla film produkcji polskiej pt. „Paweł i Gaweł"; w rolach głównych: Bodo, Dymsza i Grossówna.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16: Komedia produkcji polskiej „Robert i Bertrand".

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53: Film produkcji radzieckiej „Panna bez posagu".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177: Film produkcji radzieckiej pt. „Powrót".

„PIONIER", ul. Stalina 71: Film produkcji radzieckiej pt. „Czekaj na mnie".

Początek seansów we wszystkich innych kinach o godz. 15, 17 i 19, w niedziele i święta o godz. 13, 15, 17 i 19.

Radio - Wrocław

NIEDZIELA, 15 GRUDNIA

6.50—6.57: Sygnał Wrocławia. Zapowiedź stacji. Pieśń religijna (lok.); 6.57—10.45: Program ogólnopolski; 10.45—11.57: Przerwa; 11.57—15.20: Program ogólno polski; 15.20—15.45: Audycja Związku Samopomocy Chłopskiej i pogadanka prof Zyg. Markowskiego. Komunikaty (lok.); 15.45—16.00: Przerwa; 16.00—16.10: Migawki wrocławskie. Felieton niedzielny Jerzego Zatora pt. „Samobójstwo z tramwaju" (lok.); 16.10—16.55: „Wesoła karuzela wrocławska" (lok.); 16.55—17.00: Muzyka z płyt (lok.); 17.00—20.25: Program ogólnopolski; 20.25—20.45: Cytra koncertowa w wyk. Wandy Torzówny (lok.); 20.45—21.05: Płyty (lok.); 21.05—23.30: Program ogólnopolski; 23.30—23.35: Lokalny program na jutro (lok.); 23.35—23.55: Koncert życzeń (lok.); 23.55—24.00: Streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika, bicie dzwonów i koniec audycji (z Warszawy).

KOMUNIKAT

Wydział Finansowy Zarządu Miejskiego Oddział Podatkowy komunikuje, iż zgodnie z uchwałą Miejskiej Rady Narodowej z dnia 24 lipca 1946 r. przystąpił z dniem 1-go grudnia 1946 r. do pobierania podatku hotelowego na terenie miasta Wrocławia.

Podatek hotelowy wynosi 20% kwoty cennikowej za wynajem pokoju i płatny jest przez wynajmujących pokoje w hotelach, domach noclegowych i tym podobnym zakładach.

Podatek pobierany jest łącznie z należnością za wynajem pokoi przez właścicieli, dzierżawców, względnie kierowników tychże przedsiębiorstw.

Naczelnik Wydziała Finansowego
(—) Pułk. Wolf Franciszek

(251)

Zarząd Miejski m. Wrocławia — Wrocław, dnia 12. XII. 1946 r.

ZARZĄDZENIE

Zarząd Miejski m. Wrocławia zawiadamia, że z dniem 13 grudnia 1946 r. zostaje całkowicie zniesiony na terenie m. Wrocławia (place, ulice, skwery, bramy) wszelki handel ręczny. Osoby uprawiające handel ręczny po dniu 13 grudnia 1946 r. niezależnie od konfiskaty towaru zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karno administracyjnej.

Wiceprezydent Miasta
(—) Mgr Górny Alfred.

(241)

KOMUNIKAT

Na podstawie dekretu z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i b. wolnego miasta Gdańska (Dz. U. R. P. Nr 49/46), podaje do wiadomości publicznej, że z dniem 3. XII. 1946 r. rozpoczęła swą działalność Miejska Komisja Osadnictwa Rolnego na terenie gminy miasta Wrocławia.

Miejsce urzędowania Komisji:
Wrocław, ul. Henryka Pobożnego 24, pokój 4 — I piętro.

ZA PREZYDENTA MIASTA
(—) Mgr Górny Alfred

239)

WARSZTAT ŚLUSARSKO - MECHANICZNY
OSUCH i S-ka
WROCŁAW, ul. Marsz. Stalina 93
250

FAJKI „BRUYRE"
oraz inne artykuły galanterie
w dużym wyborze poleca
„OLD - BOY"
WROCŁAW, RYNEK 44
242

Radio-Megohm
Wrocław, plac Solny 9
249
przyjmie kilku samodzielnych
radiotechników

Pracownia futer „Alaska"
Wrocław, Kościuszki 26
243
wykonuje wszelkie prace
wchodzące w zakres kuśnierstwa

BIAŁY TYDZIEŃ
tania jednorazowa wyprzedaż używanych futer, kołnierzy futrzanych oraz błamów
F-ma ZŁOTOGÓRSKI JAN
WROCŁAW, ULICA OŁAWSKA 4
252

142
S. K. T.
warsztaty naprawcze samochodów i silników ropnych
Wrocław, Pl. Solny 9
zatrudni na ychmiast
kwalifikowanych monterów samochodowych
na bardzo dogodnych warunkach

Wytwórnia Krawatów i Koszul
Edward Krysiak
Łódź, Piotrkowska 136
Poleca:
w dużym wyborze krawaty i koszule.
Hurt — Detal
198

Centrala Materiałów Budowlanych
Sp. z. o. o. — w Warszawie
Oddział we Wrocławiu
ul. Kołłątaja 21 tel. 266 i 541
(vis à vis Dworca Głównego)
posiada na składzie oraz dostarcza po cenach konkurencyjnych detalicznie i wagonowo wszelkie artykuły wchodzące w zakres budownictwa w tym
szkło okienne oraz kit
228

„SOLIDARNOŚĆ"
Centrala Gospodarcza Spółdzielnia z ogr. odp.
w Warszawie — Oddział we Wrocławiu, Ratusz 11/12

Sprzedaje wyroby swoich Spółdzielni w następujących punktach:

Wrocław,	ulica	Stalina 35
Katowice,	„	Pocztowa 11
Wałbrzych,	„	Mickiewicza 32
Legnica,	„	Środkowa 11
Legnica,	„	Grodzka 18
Kłodzko,	„	Ar. Czerwonej 7
Ząbkowice,	„	Dolnośląska 29
Świebodzice,	Pl.	Bohaterów 1
Bielawa	„	Wolności 14

Na składzie:
Ubrania męskie od zł 4.300
Palta „ od „ 6.110
Palta damskie od „ 3.640

Trykotaże: swetry, bluzery, pullowery, bezrękawniki, reformy wełniane, niedźwiadki po cenach niżej rynkowych 30% -- 40%

Prowadzimy również dział obuwia, bielizny, kołdry watowe i inne.

Członkowie Związku Zaw. za okazaniem talonów otrzymują 10% zniżkę.

Rady Załogowe, Konsumy i Spółdzielnie przy zakupach hurtowych otrzymują 15% rabatu.
248

Uwaga! Z dniem 7 grudnia br. ceny obuwia zostały obniżone o 20%

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł., reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł., tłustym drukiem 100% drożej. W numerach świątecznych 50% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr Bronisław Winnicki — F 9360 — Wydawca Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza"